



zima
(17/2006-2007)

k W a r t a l n i k G ó r o W s k i

Towarzystwo Miłośników Ziemi Górowskiej



Rys. Paulina Brygier



Pałac w Ślubowie

SPIS TREŚCI

Elżbieta Maćkowska: Życie religijne na ziemi górowskiej Cz. III	
<i>Kościoły ewangelickie w powiecie górowskim i ich ambony</i>	s. III
Otto Toppel: Góra na przełomie wieków. Cz. IV	
tl. Antoni Czerwiński, wstęp i przypisy Elżbieta Maćkowska	s. VII
Eryk Kociołkowski: Okruchy życia religijnego na ziemi górowskiej w epoce PRL-u	
<i>Cz. II</i>	s. XI
Mirosław Żłobiński: Podział administracyjny powiatu górowskiego po 1945 r.	
<i>Cz. III</i>	s. XVIII
Mirosław Żłobiński: Biblioteka Publiczna w Górze Śląskiej Cz. IV	s. XXIV
Mirosław Żłobiński: Front Narodowy.	s. XXXIII
Trzy ulotki. Oprac. Mirosław Żłobiński	s. XXXV

ISSN 1733-8654

Sprostowanie

Autorką artykułu zamieszczonego w 17 numerze „Kwartalnika Górowskiego” pt. Życie religijne na ziemi górowskiej, cz. II jest Elżbieta Maćkowska. Grafika na stronie tytułowej przedstawia budynek Powiatowego Urzędu Pracy znajdujący się na ulicy Starogórskiej.

Za pomyłki przepraszamy

ŻYCIE RELIGIJNE NA ZIEMI GÓROWSKIEJ Cz. III KOŚCIOŁY EWANGELICKIE W POWIECIE GÓROWSKIM I ICH AMBONY

Na terenie Ziemi Górowskiej powstało i pozostało do dnia dzisiejszego wiele kościołów, zbudowanych pierwotnie jako kościoły ewangelickie. Do takich zaliczyć należy m.in. kościół w Sułowie Wielkim, wzniesiony na początku XVII w.¹ funkcjonujący do dnia dzisiejszego jako kościół katolicki pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Kościół w Wągradzie wzniesiony w 1905 r., obecnie kościół katolicki p.w. Wniebowzięcia NMP²; kościół w Luboszycy z roku 1657; kościół w Czeladzi Wielkiej p.w. Stanisława Biskupa z połowy XVI w.; kościół w Żuchlowie zbudowany w roku 1872,³ obecnie kościół katolicki p.w. Zesłania Ducha Świętego; kościół w Sądowlu z II połowy XIX w. p.w. Matki Bożej Królowej Świata, kościół w Ryczeniu wzniesiony w 1662 r.; kościół we Wronińcu, p.w. Trójcy Świętej, wzniesiony w latach 1601-1603, z którego pozostały tylko malownicze ruiny.⁴ Kolorystyka kościołów ewangelickich, szczególnie tych wznoszonych w wieku XIX to połączenie bieli i złota. Takie wnętrza prezentował zburzony w latach sześćdziesiątych XX w. kościół ewangelicki w Górze, kościół w Sądowlu i w Ryczeniu – o czym świadczą zachowane fotografie i wspomnienia pastorów, a także kościół p.w. Piotra i Pawła w Sułowie Wielkim, w którym jasna kolorystyka dominowała jeszcze w latach sześćdziesiątych. Kościół w Sułowie wzniesiony został na planie krzyża greckiego, metodą muru pruskiego. Z terenu Ziemi Górowskiej tylko kościół we Wronińcu był zbudowany na planie krzyża greckiego, a kościół w Luboszycy prezentował typ zbliżony, ale o nawie poprzecznej zamkniętej prosto. Technika muru pruskiego wzniesiony został także kościół w Ryczeniu.⁵ Kościół w Czeladzi to budowla jednonawowa orientowana, z monumentalną wieżą od zachodu, która praktycznie przesłania główną elewację budynku.

Ambony (kazalnice) jako stałe wyposażenie kościołów weszły w użycie dopiero w XV w. Wcześniej kazanie głoszone było z podium umieszczonego obok ołtarza lub sprzed ołtarza. Żadne kościelne przepisy nie precyzowały dokładnie, gdzie ambona powinna być umieszczona. Najczęściej ustawiano ją po stronie Ewangelii, przy filarze środkowego przęsła nawy głównej lub przy ścianie. Ważna była bowiem dobra akustyka i widoczność dla wiernych. Przeniesienie ambon bliżej ołtarza zauważa się na dobre dopiero w XIX w.

W okresie reformacji ambony nabrały szczególnego znaczenia, jako że czytanie i wykład Pisma Świętego w liturgii protestanckiej było kulminacyjnym punktem mszy.

Interesująca jest analiza ambon z XVI i XVII w. z kościołów powiatu górowskiego. Ok. 90 % do dzisiaj zachowanych pochodzi z okresu reformacji i są dziełem sztuki protestanckiej. Do najwcześniejszych zabytków okresu reformacji należy niewątpliwie

¹ F. Heinze, Heimatbuch des Kreises Guhrau/Schlesien, Scheinfeld 1973, s. 318.

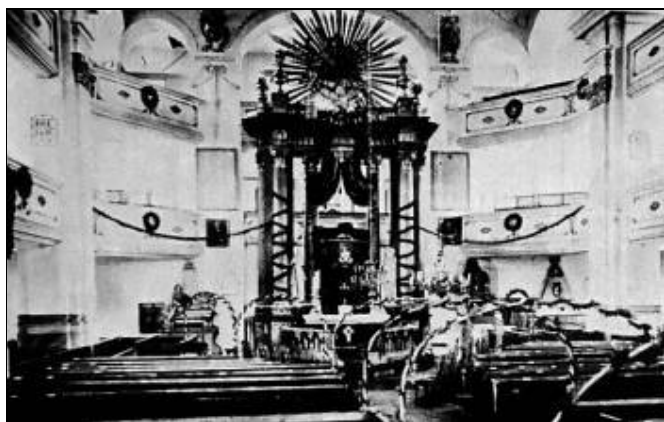
² R. Aurach, Kronika kościoła ewangelickiego w Wągradzie. Kwartalnik Górowski 2004, nr 7, s. IX.

³ F. Heinze, op. cit., s. 340

⁴ B. Krzyslak, Wroniniec gm. Niechlów. Ruina ewangelickiego kościoła p.w. Trójcy Świętej, Poznań 1988 (maszynopis).

⁵ H. Anlauf, Die evangelische Kirche zu Rüt, Kreis Guhrau, Kwartalnik Górowski 2004, nr 6, s. X.

ambona z kościoła Bożego Ciała w Górze. Datowana jest na 1571 r., gdyż taka data na niej widnieje. Dalej są: Żabin (1605 r.), Czelaź Wielka (1610 r.), Osetno (1622, ok. 1700 r.), Jemielno (przypuszczalnie 1637 r.), Sulów Wielki – r. 1674.



Wnętrze nieistniejącego już kościoła ewangelickiego w Górze

– Ambona znajdująca się aktualnie w kościele p.w. Bożego Ciała została ufundowana przez mieszczan górowskich Grzegorza Jaenera, Melchiora Tirscha i Marcina Bergmana. Powstała w warsztacie stolarskim Franciszka Marquirta ze Zgorzelca. Wykonana jest z dębu, orzecha, jesionu i jaworu. Bogato intarsjowana z ornamentami snycerskimi.⁶ Przypuszczalnie pochodzi z kościoła parafialnego p.w. św. Katarzyny, dla którego została ufundowana po odbudowie z drugiego pożaru i skąd została przeniesiona w połowie XVIII w., gdy świątynia parafialna otrzymała barokowy wystrój. Na ścianach ambony wyobrażenia świętych i niemieckie napisy nad nimi: św. Jan i napis „Got ist mein”; św. Piotr – „Greger Jeaner”; św. Filip – „1571”; św. Paweł – „Melcher Tirsch”; św. Jakub – „Merten Bergman”. Stan ambony raczej zły. Widoczne ślady żerowania szkodników drzewnych. O ambonie tej można znaleźć informacje w prasie regionalnej okresu międzywojennego.⁷

– Ambona z Żabina gm. Niechlów – ufundowana przez Adriana von Unruh z Wągrody, również wykonana z drewna, z ornamentami snycerskimi, malowidła, polichromowana. Na jej płycinach także wyobrażenia świętych: Mateusza, Marka, Łukasza, Jana Ewangelisty, Pawła. Na cokole napis „HOC OPVS RECORDATIONIS ERGO FIERI CVRAVIT. ADRIANVS AB VNRVH IN WENDSTAT ANNO 1605”. Kolejna inskrypcja znajduje się na fryzie baldachimu „REDDE VOTVM TVVM ATISSIMO ET ILLE TE CONSOLABITVR”. Jest to fragment psalmu 49(50),14. O ambonie tej zachowała się informacja z 1932 r.⁸ Kościół w Żabinie zbudowano w XIV w., ale w okresie reformacji przeszedł w ręce protestantów. Omawiana ambona pochodzi z tego okresu, a dokładnie z r. 1605.

– Ambona z Osetna, gm. Góra – fundatorami byli Hans Burgwitz i Jerzy Wolff, wykonawcą stolarz Melchior Heintz. Ambona wykonana jest z drewna dębowego,

⁶ J. Pokora, *Sztuka w służbie reformacji. Śląskie ambony 1550-1650*, Warszawa 1982, s. 170-171.

⁷ H. Hoffmann, *Die Frohleichnams -Kirche in Guhrau*, w: *Guhrauer Grenzboten* z 1933 r.

⁸ P. Knötel, *Die Kirche von Schabenu*, w: *Guhrauer Kreiskalender 1932.*; J. Pokora, op. cit. s. 286-287.

orzechowego i jaworowego. Intarsjowana z ornamentami snycerskimi. Przypuszcza się, że ambona ta została przeniesiona z jakiegoś śląskiego kościoła miejskiego do Osetna i przystosowana do jego wnętrza. Z 1700 r. pochodzi natomiast baldachim nad amboną. Płyty ambony przedstawiają intarsje figuralne: św. Łukasza, św. Mateusza, Salvator Mundi, św. Marka, św. Jana Ewangelistę. Nad ramionami świętych napis: „S.LV CAS”, „S. MA THE/VS”, SALV ATOR/MVN DI”, „S. MA RC/VS”, „s. IOH AN/NIS”. Kolejna inskrypcja to „Hans Burgwitz George Wolff/ a(nn)o 1622” wskazująca na fundatorów i rok wykonania kazalnicy oraz inskrypcja na baldachimie nad amboną „Melcher Heintz” + cyrkiel, kątownica i hebel, co wskazuje na wykonawcę ambony. Interesującym jest fakt, że ambona z Osetna jest jak dotychczas jedynym odnalezionym dziełem M. Heintza.⁹

– Ambona z kościoła w Sułowie Wielkim gm. Wąsosz – brak informacji o fundatorze. Pochodzi z r. 1674. Prezentuje typ kazalnicy podpartej. Na ściankach ambony obrazy przedstawiające kolejno: św. Jana Ewangelistę, Chrystusa nauczającego w łodzi, św. Łukasza, św. Marka i św. Mateusza. Na parapecie schodów obrazy przedstawiające św. Piotra i św. Pawła.¹⁰ Szczególnie interesujący jest motyw Chrystusa nauczającego w łodzi, gdyż taki obraz bardzo rzadko występuje na śląskich ambonach.

– Ambona z Jemielna *[na zdjęciu]* gm. Jemielno – brak informacji o fundatorze. Wykonana z drewna, malowidła, ornamenty snycerskie, polichromowana. Powstała w roku 1637. W 1782 r. dokonano jej odnowienia, a w 1966 r. przemalowania. Na ściankach ambony wyobrażenia świętych: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Na cokole i fryzie po dwa medaliony z herbami fundatorów.¹¹ Kościół w Jemielnie powstał w 1505 r. jako budowla katolicka, ale już w 1533 r. został oddany protestantom i służył im do r. 1940. Parafia katolicka została erygowana dopiero w r. 1957.¹²



– Ambona z Czeladzi Wielkiej gm. Wąsosz – brak informacji o fundatorze. Pochodzi z 1610 r. Wykonana z cegły i sztucznego kamienia, Polichromowana. Brak na niej wyobrażenia świętych, jak przy wcześniej omawianych ambonach, ale uwagę zwracają ciekawe dekoracje owocowo-kwiatowe, pnie drzewek oplecione gałązkami, na których wyrastają owoce i kwiaty. Jest to ciekawy przykład wyrażenia wiary za pomocą symboliki owoców, gdzie jabłka oznaczają grzech pierworodny, gruszki – miłość Chrystusa, winogrona – mękę Chrystusa.¹³ W przypadku tej ambony nie zachowały się niestety przekazy źródłowe.

⁹ J. Pokora, op. cit. s. 218.

¹⁰ B. Krzyślak, Sułów Wielki. Poewangelicki kościół p.w. św. Piotra i Pawła, Poznań 1988 (maszynopis).

¹¹ E. Boy, Historische Nachrichten von Gimmel bei Winzig in Nieder-schlesien, 1804; J. Pokora, op. cit. s. 175-176.

¹² B. Krzyślak, Jemielno. Kościół parafialny p.w. Chrystusa Króla i św. Katarzyny, Poznań 1989 (maszynopis).

¹³ B. Krzyślak, Poewangelicki kościół w Czeladzi Wielkiej woj. leszczyńskie, Poznań 1985 (maszynopis).

W 1982 r. ukazała się praca doktorancka Jakuba Pokory na temat śląskich ambon, którą kilkakrotnie cytowałam. Badaniom poddał 114 ambon (w tym kilka katolickich), co wg autora stanowi „więcej niż jedną trzecią wszystkich zachowanych w naszym kraju kazalnicy z XVI i I połowy XVII w”. Stan badań wykazał, że najstarsza ambona z tego okresu znajduje się w Górze, w kościele p.w. Bożego Ciała.

Elżbieta Maćkowska



GÓRA NA PRZEŁOMIE WIEKÓW Cz. IV

Książka O. Tippela ukazała się w Świdnicy w 1901 r. Dochód z niej miał zostać przeznaczony na postawienie w Górze pomnika cesarza Wilhelma, a sama książka potraktowana została jako przyczynek do śląskiej historii regionalnej.

Otto Toppel był naczelnym redaktorem „Codziennego Przeglądu dla Śląska i Poznańskiego”, wcześniej mieszkał w Górze i z tym miastem miał silny emocjonalny związek, czego też nie ukrywa w przedmowie. Pisze także *o ile dr Ziotecki w swojej „Historii miasta Góry” przedstawił z godną uznania gruntownością losy Góry w ostatnich sześciu stuleciach, to zadaniem niniejszego pisma jest dać obraz Góry z ostatnich 25 latami przedstawiając i oceniając rozwój i wydania w różnych dziedzinach życia miasta.*

KRONIKA

– W roku 1875 ubezpieczono w Towarzystwie Ubezpieczeń Prowincjonalnych Miast 458 budynków mieszkalnych i 502 inne budynki na sumę 2554870 marek.

– Wyższa szkoła żeńska z powodu niedostatecznej frekwencji została rozwiązana w dniu 1 kwietnia 1875.

– Z okazji wystąpienia z kolegium magistrackiego w roku 1876, kupiec Groschütz i właściciel browaru Reitzig zostali mianowani seniorami miasta.

– W marcu 1881 r. wystąpił z kolegium magistrackiego wielce zasłużony podskarbi i adiunkt Matschke. Na jego miejsce wybrano podskarbiego Fichtnera z Wąsosza.

– Na skutek decyzji sejmiku powiatowego z dn. 24 lutego 1881 r. nastąpiła rozbudowa a raczej przebudowa szosowa drogi z Góry do Wschowy, z Góry do Leszna, z Góry do Rydzyny, z Góry do Ciechanowa, z Wronińca do Belcza Górnego, z Wiewierza do Załęcza i z Góry do Wąsosza nakładem kapitału w wys. 770 tys. marek, mającym ulec amortyzacji w ciągu 50 lat.

– Z dn. 1 kwietnia 1882 r. powołano do życia w Górze stowarzyszenie oszczędnościowe. Kieruje nim Magistrat, celem jego jest umożliwienie składania doraźnych oszczędności tutejszych mieszkańców na pewien procent. Stowarzyszenie ma pewną ilość punktów zbiorczych. Wkłady oszczędnościowe osiągnęły szybko poważną wysokość.

– Z dn. 1 października 1884 r. przeszedł w stan spoczynku długoletni i znany z wielkiej obowiązkowości sekretarz miasta i policji, Penther.

– W dn. 10 marca 1884 r. zmarł zasłużony dla miasta senior, rentier¹ Franke, którego imię żyć będzie w historii Góry.

– Z dn. 1 października 1884 r. przeszedł w zasłużony stan spoczynku, po długoletniej i ofiarnej pracy, rektor katolickiej szkoły miejskiej, Scharf.

– W uznaniu dla ofiarnej pracy dla miasta radny miejski Wutge został w dn. 15 lipca 1886 r. mianowany seniorem miasta, a w r. 1890 jego honorowym obywatelem.

¹ Rencista, ale też osoba utrzymująca się z procentów od akcji, udziałów.

– W czerwcu 1891 r. stowarzyszenie rzemieślników zorganizowało w Górze II Powiatową Wystawę Przemysłową, która zwiedziło wielu ludzi, a która zobrazowała sprawność rodzimego przemysłu.

– W dn. 19 lutego 1891 r. obchodził 50-lecie swej pracy rendant miasta Brümmer, z tej okazji korporacje miejskie uczciły różnymi zaszczytami przez wszystkich cenionego urzędnika. Z dniem 1 maja 1893 r. Brümmer przeszedł w stan spoczynku.

– Dawniejsza stajnia garnizonowa przeszła drogą kupna w ręce cyrku Blumenfelda za sumę 9650 marek, jak również i zbudowana w r. 1885 r. kosztem 39 100 marek rządowo-wojskowa ujeżdżalnia za sumę 6000 marek.

– W dn. 1 lipca nastąpiło otwarcie wybudowanej kosztem 70 000 marek miejskiej rzeźni, dla której powstania i rozwoju wielkie zasługi położył zmarły w międzyczasie jej pierwszy dyrektor, naczelny weterynarz Ibscher.

– Po przejściu na emeryturę leśniczego miejskiego Hoppe, który przez dziesiątki lat wiernie służył miastu, nadzór nad całym miejskim lasem powierzono leśniczemu Preussnerowi.

– W dn. 11 stycznia 1893 r. urząd starosty powierzony został asesorowi rządowemu dr Ravensteinowi.

– W dn. 26 października 1895 r. odwiedził miasto Górę jego ekscelencja minister gospodarki, baron v. Hammerstein-Lortén w celu zlustrowania tutejszych fabryk rolniczych. W jego świcie znajdował się pan nadprezydent Śląska, jego Książęca Mość książę v. Hatzfeld - Żmigród oraz prezydent rządowy dr v. Heydebrand i Lasa.

– W dn. 1 października 1896 r. obchodził 50-lecie swej pracy zawodowej obywatel honorowy miasta Góry, adwokat i notariusz, radca prawny Sprink ze Zgorzelca.

– W dn. 28 maja 1896 r. został zorganizowany przez stowarzyszenie rolnicze przegląd zwierząt na placu za dawniejszymi stajniami garnizonowymi. Z tego powodu miasto ufundowało nagrodę honorową.

– W dn. 21 czerwca 1896 r. odbyło się w ogrodzie Waltera święto weteranów wojennych, w którym udział wzięli wyłącznie uczestnicy walk 1848/49, 1864 r., 1866 r., 1870/71 r.²

– W dniach 17 i 18 czerwca 1896 r. odwiedził nasze miasto królewski prezydent rządu dr v. Heydebrand i Lasa z okazji lustracji prac regulacyjnych Baryczy w tutejszym powiecie, przy czym przedstawiono mu członków miejskich korporacji. Dokonał także przeglądu wielu urzędzeń miejskich.

– Petycja, jaką skierowało miasto do królewskiego ministerstwa wojny zawierająca prośbę o umieszczenie garnizonu w Górze w związku z przeformowaniem 4 batalionu, została załatwiona odmownie.

– Setną rocznicę urodzin św. pamięci cesarza Wilhelma I obchodzono w Górze w najbardziej godny sposób. Oprócz uroczystości kościelnych i szkolnych, które odbyły się 21 względnie 22 marca 1897 r., w przeddzień wieczorem miasto zostało całe iluminowane. W dn. 22 marca po południu odbył się w sali ratusza uroczysty akt, przy czym starosta powiatowy v. Ravenstein wygłosił okolicznościowe przemówienie, a 23

² Wojny lat 1848-49 to wydarzenia Wiosna Ludów w Europie; wojna 1864 r. to wojna Austrii i Prus z Danią; wojna 1866 r. to wojna pomiędzy niedawnymi sojusznikami a więc Austrią i Prusami; wojna z r. 1870/71 dotyczyła konfliktu zbrojnego pomiędzy Francją i Prusami. W jej wyniku powstała II Rzesza Niemiecka.

marca wieczorem w sali ratusza odbył się komers, w którym społeczeństwo wzięło liczny udział. Czysty dochód był zaczątkiem funduszu przeznaczonego na budowę pomnika bohaterskiego cesarza w Górze.³

– W dniach 15 i 16 sierpnia 1897 r. odbyło się w Górze strzelanie zjednoczonych gildii strzeleckich powiatów Wołów, Góra i Ścinawa.

– Po likwidacji wyższej szkoły miejskiej w Górze,⁴ podniesiono ewangelicką szkołę miejską do rangi szkoły o 10 klasach z planem nauczania średniej szkoły w jej starszych klasach. Ze wzrostu sum wydatkowanych na potrzeby szkolnictwa można zobaczyć jak rozwijały się stosunki szkolne u nas: w r. 1863 dotacja miasta na utrzymanie szkół i nauczycieli wynosiła 990 talarów (dla ewangelickiej szkoły), 193 talary dla szkoły katolickiej; w r. 1898/99 dotacja ta wzrosła do 14 547 marek dla ewangelickiej szkoły, do 6343 marek dla katolickiej szkoły. Dotacja państwowa wyrażała się w r. 1898/99 liczbą 14 045 marek dla szkoły ewangelickiej i liczbą 1562 marki dla szkoły katolickiej. Ewangelicka kasa szkolna rozporządzała gotówką w wysokości 10 679 marek.⁵

– Ostatnią wolą zmarłego seniora miasta, Roberta Wutge, przekazane zostały ewangelickiej kasie szkolnej 300 marek, których odsetki miały być przeznaczone na zakup książek dla biednych uczniów. Na rzecz gminy miejskiej przypadła działka nr 106 w Górze wartości 3000 marek. Dzierżawa względnie czynsz winien w połowie być przeznaczony na zapomogi dla diakonis zajmujących się opieką nad chorymi, w połowie zaś na zapomogi dla starych, chorych i potrzebujących osób, przy czym pierwszeństwo winni mieć obywatele ewangelickiego wyznania.

– Poza tym miasto Góra otrzymało następujące darowizny: od zmarłego w Lipsku królewskiego saskiego poborcy loteryjnego Teubera kapitał w wys. 500 marek do podziału pomiędzy wstydzących się żebrac. Od zmarłej w Górze baronowej v. Stosch z domu Nickisch-Rosenegk kapitał 1500 marek pod warunkiem, że za odsetki od tego kapitału każdego roku miasto zakupi opał do rozdziału pomiędzy biednych miasta. Od zmarłej we Wrocławiu panny Fryderyki Schneider legat wartości 1500 marek na rzecz zakładu sierot.⁶

– Rodzina zmarłego radcy tajnego v. Gosslera przekazała miastu 1000 marek dla biednych miasta.

– Zmarły w dn. 11 lutego 1888 r. partykulier Juliusz Schneider z Wrocławia zapisał w testamencie gminie miejskiej w Górze kapitał w wys. 18 000 marek przeznaczając go dla biednych w ten sposób, że w okresie Bożego Narodzenia należy rozdzielić między obywateli miasta potrzebujących pomocy odsetki od tego kapitału.⁷

³ Projekt wniesienia pomnika nie został nigdy zrealizowany.

⁴ Szkoła ta została otwarta w r. 1866 r. i istniała do kwietnia 1884 r. Likwidacja jej nastąpiła w związku ze wzrostem konkurencyjności innych szkół (Wschowa, Rawicz, Leszno, Głogów). Problemy dotyczyły także trudności z naborem odpowiednio wykwalifikowanych pedagogów i częstymi zmianami tychże oraz wysokimi kosztami utrzymania.

⁵ Ten nierówny z pozoru podział funduszy szkoły: ewangelicką i katolicką wynikał z faktu, iż w Górze zdecydowana większość mieszkańców w XIX w. była wyznania protestanckiego. Katolików było znacznie mniej.

⁶ Zakład dla sierot mieścił się w budynku za kościołem p.w. św. Katarzyny. Od II wojny światowej pełni on funkcję budynku mieszkalnego; usytuowany jest naprzeciw zakładu Baupol (dawna Mera Elwro).

⁷ Warty zbadania są stosunki ludnościowe i sprawy socjalne w Górze w XIX w. Zbyt dużo pojawia się w źródłach informacji o przeróżnej pomocy dla biednych i ubogich. Czyżby to było plagą miasta czy też jedynie wyrazem filantropii bogatych mieszczan? Jedno jest wszak pewne, nie szczędzili grosza na rzecz ubogich.

– Po rezygnacji z planu budowy połączenia kolejowego Góry z Głogowem, wyłoniła się nowa możliwość budowy innej linii kolejowej. W dn. 20 grudnia 1895 r. na posiedzeniu sejmiku powiatowego w Górze omawiano wniosek dotyczący budowy linii kolejowej Kobylin – Rawicz – Wąsosz – Ścinawa – Legnica przez firmę Lenz i s-ka w Szczecinie. Sejmik powiatowy przychylił się do tego projektu i zgodził się na żadaną gwarancję, ale pod warunkiem, że firma Lenz i s-ka, względnie jej prawni następcy lub spółka kolei śląsko-poznańskiej na tych samych warunkach podejmie się budowy i uruchomienia linii bocznej z Cieszkowic do Góry

– Sejmik powiatowy powiatu Góra postanowił w grudniu 1895 r. przejąć gwarancję finansową na rzecz linii Kobylin – Legnica odpowiadającą długości jej na obszarze powiatu, o ile równocześnie podjęta zostanie budowa odgałęzienia z Cieszkowic do Góry. Postanowienie to jednak zostało cofnięte na prośbę budowniczego linii Kobylin – Legnica na posiedzeniu sejmiku powiatowego w dn. 14 marca 1896 r., gdyż uwzględnienie projektu budowy odgałęzienia Cieszkowice – Góra pociągnęłoby całkowitą zmianę głównego projektu i nowe pertraktacje z zainteresowanymi powiatami, co mogłoby w konsekwencji doprowadzić do upadku planu budowy głównej linii, której budowa dla powiatu Góra jest przedsięwzięciem pomyślnym. Obecnie linia Kobylin – Legnica jest już czynna, rzeczą powiatu jest troska o realizację projektu budowy połączenia Cieszkowice – Góra, do czego zobowiązał się sejmik powiatowy.

– W dn. 26 kwietnia 1898 r. magistrat złożył podanie do Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie przedłużenia jednotorowej linii Bojanowo – Góra do Rudnej. Minister w odpowiedzi z dn. 26 września 1898 r. wyjaśnił, że przedłużenie linii kolejowej Bojanowo – Góra⁸ do Rudnej jako linii bocznej nie ma racji bytu ani dla państwa ani jako prywatne przedsiębiorstwo, gdyż wybudowana w międzyczasie linia kolejowa Kobylin – Legnica wraz z projektowanym odgałęzieniem Cieszkowice – Góra zupełnie wystarczy dla połączenia powiatu Góra z lewym brzegiem Odry, a tym samym nie istnieje konieczna potrzeba budowy przelotowej linii przez powiat Góra względnie Wąsosz – Rudna.

– Mimo tego orzeczenia udał się do ministerstwa komitet w osobach deputowanego parlamentu hrabiego Carmera z Osetna i seniora miasta Góry Jaeschke i otrzymał od niego przyrzeczenie przychylnego zbadania sprawy. Również ze strony tego komitetu została złożona odpowiednia petycja w tej sprawie do Izby Panów i do Izby Poselskiej.

– Wspomnieć jeszcze można, że w ostatnim czasie miasto Głogów, jak i wielkie posiadłości leżące przy trasie do Głogowa, wznowiły starania o przedłużenie linii kolejowej Bojanowo – Góra do Głogowa.⁹

Koniec

Tippel O.: *Guhrau an der Jahrhundertwende* Guhrau 1900

Tłumaczenie: Antoni Czerwiński

Wstępem i przypisami opatrzyła oraz koniecznych skrótów dokonała Elżbieta Maćkowska

⁸ Linia kolejowa Góra – Bojanowo została zbudowana w r. 1885.

⁹ Połączenie kolejowe z Głogowem Góra otrzymała dopiero w roku 1906.

OKRUCHY ŻYCIA RELIGIJNEGO NA ZIEMI GÓROWSKIEJ W EPOCE PRL-u Cz. II

II. Władza a życie religijne

Komunistyczna władza w Polsce wprowadzała różne ustawy dotyczące np. podstawowych praw i obowiązków obywateli. Oto poniżej dwie z wielu:

Art. 82 §1. „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościoł i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych. [...]”

Art. 83 §1. „[...] zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji.” (Konstytucja PRL Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r.)

Przepisy prawne zacytowane powyżej w rzeczywistości były obłudnym kłamstwem, świadkowie tamtych czasów twierdzą, że naprawdę tak nie było... Pan Aleksander Szpakowski wspominał:

„Pewnego dnia w kościele ujrzałem wojskowych, żołnierzy radzieckich, w mundurach byli, aż się ja zdziwiłem, przyszli chyba podsłuchiwać i nagrywać, co ksiądz w kościele mówi. W tym czasie księża byli wzywani, to na pewno, do Urzędu Bezpieczeństwa, na milicję, ale przeważnie na U.B. Trzeba było uważać ze słowami, co się mówi i przed kim się mówi. To były takie czasy, że księża mówili kazania bardzo ostrożnie.”

Ks. Tadeusz Taudul opowiadał, że:

„Podsłuchy były, kazania od czasu do czasu były cenzurowane, na pewno podsłuchiwali. Od czasu do czasu dali mi do zrozumienia. We Wrocławiu wezwali mnie i powiedzieli mi zastępcą Urzędu do Spraw Wyznań, że

- Ksiądz nie będzie zatwierdzony na proboszcza, bo ksiądz pyskuje!

Ja powiedziałem

- Panie Bernardzie, co innego jest pyskuje, a naucza. Niech pan nie robi ze mnie wariata. To, co jest w Ewangelii, to ja to mówię, a że to koliduje z pana postawą, to pan wybaczy, to jest pana sprawa, to niech pan się nawróci, a nie ja. Ja mogę się przewrócić, a pan nawróci. Mnie możecie zamknąć, ale nic więcej!

W czasach kleryckich wikariusz kapitulny, ksiądz Lagosz, wydał w latach 53-54 list na polecenie władz, żeby ludzie wstępowali do rolniczych spółdzielni produkcyjnych. List musiał z ambony być czytany. Więc proboszcz, nie chciał, żeby ten list został z ambony przeczytany. Prosilili kleryków, którzy przyjeżdżali i czytali te listy. W tych listach »robiono wodę«, celowo przekręcając wyrazy, jakając się. Po przeczytaniu listu proboszczowie byli wołani potem przez U.B. Tam pytali księdza:

- Kto to czytał i czemu było tak wyczytywane?!

Ksiądz mówił:

- Jak to, przecież był czytany, ja się źle czułem, to poprosiłem kleryka, a że on miał tremę...”

Z punktu widzenia władz państwowych Kościół był organizacją pozapolityczną, a jeśli w rzeczywistości pojawiały się sytuacje wskazujące na coś innego, starano się je zdusić w zarodku, bądź wykorzystać kościelną ambonę do celów politycznych. Jednak wiara chrześcijańska była tak głęboko zakorzeniona w polskich sercach i umysłach, że towarzyszyła ludziom, mimowolnie nawet podczas obowiązujących zakazów, zarówno w czasie nabożeństw, jak i w godzinach pracy i nauki, co nie podobało się ówczesnym władzom. Pan Kazimierz Klaczkowski, który należał do PZPR, relacjonował:

„Pamiętam, pracowałem w Lesznie, oni [partyjni z PZPR] bardzo nie znosili u nas komunii. To było z wielką pompą, ubiorami, komitet tego nie znosił. Oni mówili tak:

- Jak do partii przychodzi, nie ma takiej uroczystości, a kiedy do komunii idzie człowiek, to co to za uroczystość?

Walka była z kościołem, tylko ludzie nie zwracali uwagi na to. Rząd, partia byli negatywnie ustosunkowani, bo była taka władza, bo w takim murze żyło się. Gdzie rząd mocny i kler mocny, to nie mogli ze sobą współpracować. Któryś musi być słabszy. W komunie był rząd mocniejszy. Nikt kościoła nie wspierał, było odgórnie narzucone, żeby nie wspierać kościoła, ale ludzie chodzili do kościoła, chrztili dzieci, jak nie w Górze, to w Zielonej Górze, albo w Głogowie i do komunii chodzili.

Ks. Tadeusz Taudul wspominał, że:

„Władze usiłowały wyłączyć dzieci z procesji Bożego Ciała, robiąc częste wycieczki w tym dniu. Dawali kierownikom szkół instrukcje, żeby dzieci wywieźli na ten czas na organizowaną wycieczkę. Słynna była wycieczka w Osetnie. Gdy były rekolekcje, robiono zajęcia w świetlicy szkolnej.”

W czasie takich uroczystości jak I Komunia, chrzest itp. ubiegano się o dni wolne. Ogólnie wiadomo, iż największe kłopoty z tego tytułu miały osoby pracujące na stanowiskach administracji państwowej. Chociaż oficjalnie w wielu zakładach pracy nie dawano urlopów z takich okazji, to jednak nieoficjalnie odbywały się one swym własnym rytmem i porządkiem. Czasem sposoby na łamanie „zakazów” były bardzo sprytnie i pomysłowe. Pan Stanisław Dąbrowski tak to opowiadał:

„Takie przypadki były, że jak dziecko milicjanta przystępowało do pierwszej komunii świętej, to milicjant ten się robił pantoflarzem. Milicjant miał przez to trochę problemy. Na wyższych stanowiskach władza się pytała:

- Czemu wysyłał dzieci do komunii?

A temu milicjant odpowiadał:

- To nie moja sprawa, to żona się tym zajmowała, żona rządzi w domu i żona wysyła.”

Częste były sytuacje donoszenia na siebie nawzajem, ludzie z zawiści lub chęci zysku starali się usunąć innych z ich stanowisk. Pan Mieczysław Śliwiak od 1968 r. był kierownikiem Wydziału Spraw Wewnętrznych w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, od 1975 r. inspektorem w Wydziale do Spraw Wyznań w Lesznie, a potem od 1976 r. naczelnikiem miasta Góry. Tak wspominał tamte czasy:

„Znam historie ludzi, którzy z powodu uczęszczania do kościoła mieli kłopoty, bo byli tacy panowie, co szukali pretekstu, żeby zaszkodzić człowiekowi, żeby na przykład usunąć kogoś z dobrej posady. Byli i tacy, co ochrztili dzieci, chodzili do kościoła, ślub wzięli itd. i nie mieli przez to problemów. Najczęściej była rozmowa, a w aktach tego człowieka było napisane, że uprawia praktyki religijne.”

Pan Franciszek Ciołko komentował:

„Jak ktoś pracował na państwowej posiadzie i był praktykującym katolikiem, chodził do kościoła, a ktoś zauważył, to mógł stracić pracę. Niektórzy partyjni, moi sąsiedzi, brali ślub kościelny aż w Częstochowie, a w Górze nie brali, bo się bali, żeby nikt z partii nie zauważył, żeby z pracy nie zwolnili. Ludzie mieli dobre posady, dobre zarobki, to się bali, żeby tego nie utracić, przecież z czegoś trzeba było żyć. Oczywiście partyjni mogli chodzić do kościoła, jak nie byli obserwowani, ale jeśli ktoś zauważył i jeszcze doniósł, to mógł stracić pracę.”

Jednak bardzo wielu osobom, pomimo ich państwowej posady i równocześnie zupełnie nieukrywanych praktyk religijnych, nikt i nic nie zdołało przeszkodzić w pracy i karierze. Jeden ze świadków (członek PZPR), który na własne życzenie chciał Zachować anonimowość, mówił:

„Pani Ch-a w hotelu robiła, do partii należała i do kościoła chodziła. Jej brat był sekretarzem w szpitalu. Kiedyś miała w księżeczce do modlitwy legitymację partyjną, i zostawiła, czy zgubiła w kościele, a pewien ksiądz tę księżeczkę z legitymacją oddał do komitetu. W Komitecie sekretarzem był Kaługa i mówił, że

- Nie można legitymacji tak nosić, legitymację trzymać w domu, a do kościoła sobie chodźcie i nawet nie wychodzić!”

Jak wyglądały stosunki między przedstawicielami prawa a duchownymi? Przecież w owej domniemanej walce to głównie ci ludzie stanowili przeciwne obozy. Pan Mieczysław Śliwiak tak to komentował:

„Przez te wszystkie stanowiska, gdzie ja pracowałem, to cały czas była współpraca z Kościołem. To była administracja. Były wytyczne narzucone, żeby nie pomagać, nie poszerzać – po prostu trzymać się litery prawa. Współpraca z księżmi układała się bardzo dobrze z jednymi, z drugimi słabiej, a z trzecimi zupełnie źle. Z którymi bardzo dobrze? – Z takimi, których jedyną rzeczą była posługa kapłańska. Innych nazywaliśmy księżmi nieprzychylnymi dla ustroju. Był to ksiądz, któremu się wydawało, albo był przekonany, że kościół jest bardzo prześladowany, że ogranicza się ekspansję terytorialną, że religia jest usuwana, i mieszał się w politykę. W komunistycznym ustroju współpraca z kościołem naprawdę była. Księża przychodzili, bardzo się pomagali. 80 % ludzi, którzy z losu, z wyboru, z umiejętności zostali postawieni na miejsca takie, gdzie musieli wykonywać prawo i przestrzegać go, to pochodzili bądź wywodzili się z rodzin katolickich, a 20 % to byli ateści, którzy trzymali się rygorystycznie litery prawa.”

Pan Kazimierz Klaczkowski mówił:

„Jak był ksiądz kanonik Tadeusz Śmiatacz, to był 1965-ty czy 1966-sty rok, to on chodził często do komitetu i pomagał i jednym i drugim. Człowiek ten umiał nawiązać kontakt. Jak było posiedzenie komitetu powiatowego, to ksiądz brał udział, w sprawach gospodarczych, interesował się tym i był lubiany.”

Jak widać z powyższych fragmentów relacji, Kościół i komunistyczna władza na najniższych szczeblach potrafiły dojść do porozumienia. Potrzeba jednak do tego było wiele dobrej chęci i tolerancji. Nie zawsze też, a nawet rzecz można często, do porozumienia nie dochodziło. Ks. Tadeusz Taudul opowiadał:

„[...] Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa też mi powiedzieli w pewnym momencie tak:

- Damy tobie kościół budować, damy pozwolenie, ale masz z nami współpracować.

Ja mówię:

- *Jeśli mam mówić i być szpiden, to przepraszam, na judaszowskich pieniądzech kościoła nie będę budował.[...]* ”

Próbując odpowiedzieć stanowcze „tak” lub „nie” na pytanie, czy rzeczywiście walczone z praktykami religijnymi osób zajmujących państwowe stanowiska, doszedłem do następujących wniosków. Według konstytucji walki nie było, bo nie miało prawa być. Zdaniem księży i ortodoksyjnych katolików walka owa istniała – zażarta i uciążliwa. Jednak z punktu widzenia zwykłych, szarych ludzi problem wyglądał inaczej: cała ta sprawa tak naprawdę nie nabrała ostrego wydźwięku. Wszystko zależało od indywidualnego przypadku.

III. Likwidacje

Budynki i obiekty sakralne są dla każdego wierzącego i praktykującego katolika bardzo ważne. W owych miejscach ludzie gromadzą się, aby wspólnie oddać hołd Bogu, wziąć udział w sakramentach (tak ważnych w wierze katolickiej) oraz żegnać swoich bliskich już na zawsze. Kościoły i kaplice skupiają w sobie ogromne ilości ludzi, bez względu na pogodę, czy też inne czynniki. Stosunek ludzi żyjących w czasach PRL-u do owych obiektów był więc doskonałym świadectwem ich wiary. A jak wyglądało to na ziemiach powiatu górowskiego?

Otóż po roku 1945, kiedy to ziemie północne i zachodnie (w tym Góra) na powrót zaczęły przynależeć do terytorium Polski, można było odnaleźć mnóstwo śladów niemieckiej bytności na nich. Są nimi oczywiście też budowle sakralne, zarówno ewangelickie, jak i katolickie.

W samym powiecie górowskim przetrwało dużo takich obiektów. Część kościołów i innych obiektów ewangelickich wykorzystywali katolicy i wyznawcy Jehowy do własnych religijnych praktyk. Stan ten jednak nie trwał długo.

Kościół ewangelicki w Górze został wybudowany w 1781 roku. W 1946 został zreformowany na kościół metodystyczny. Rozebrany w roku 1966.

Pan Aleksander Szpakowski wspominał:

„Na rynku stał kościół ewangelicki, który po wojnie nazywali metodystycznym. Byłem raz tam. Tam jehowi odprawiali swoje praktyki religijne po wojnie. Gdzieś przez trzy lata tam się odbywały spotkania, a później ten kościół rozebrali. Jehowi byli bardzo prześladowani. Miałem kilku znajomych jehowych. Jak było święto 1-go maja lub październikowa rewolucja, to zaraz jehowych zamykali, pod klucz brali.”

Pan Edward Korotecki tak zapamiętał kościół na rynku w Górze:

„Kościół ewangelicki był w dobrym stanie. Na początku był tam kościół metodystów i wisiała tam tablica z napisem »Kościół Metodystów«. Potem gdzieś to wszystko zniknęło, a ten kościół przez długi czas stał pusty. W środku był bardzo ładny balkon, sztukateria drewniana, kazalnica, ołtarz, ale to było wszystko zamknięte. Okna sięgały do samej ziemi. Przez wybite szyby można było tam wejść. Nie wiadomo było, co zrobić z tym kościołem. Początkowo była propozycja przeznaczyć go na halę targową, ale PSS nie miał środków na to i postanowiono zamienić go na magazyn mebli. Później był tam jeszcze magazyn garnków, a potem to zlikwidowano i ten kościół nadal stał. W końcu zaległy się ogromne szczury, które wychodziły z kościoła i biegały po rynku. Potem postanowiono kościół przeznaczyć na halę sportową, ale koszty przekraczały możliwości Góry. Okazało się, że adaptacja jego kosztowałaby więcej niż budowa nowej hali. Potem padł wniosek, żeby zbudować basen, ale

okazało się, że fundamenty są absolutnie nie do pokonania, a nie było środków na to. Kościół niszczał i przeszkadzał. Okna trzeba było zabezpieczyć, a pieniędzy na cel ten nikt z władz nie chciał przeznaczyć. W latach 60-tych podjęto decyzję, żeby go rozebrać. Zdecydowały o tym władze powiatowe, konsultując się z władzami wojewódzkimi oraz z architektem we Wrocławiu z uwagą na to, że był to zabytek. Postanowiono część materiałów sprzedać, a część wywieźć na guzowisko. Byłem wtedy radnym Powiatowej Rady Narodowej i pamiętam nawet kwotę na rozebranie i niwelację terenu, była to kwota 300 tys. ówczesnych złotych. Najbardziej szkoda było wieży, która była w bardzo dobrym stanie”

Nie był to jedyny kościół ewangelicki rozebrany na terenie powiatu górowskiego. Pan Stanisław Dąbrowski wspominał:

„W Witoszycach był niemiecki drewniany kościół ewangelicki, naprzeciw majątku byłego pęgeru. Władze powiatowe podjęły decyzję o likwidacji. Rozebrali kościół do samych fundamentów. Najprawdopodobniej to było w latach 50-tych. W tym kościele po wojnie były odprawiane msze katolickie. Ludność, która przybyła głównie ze wschodu na tzw. Ziemię Odzyskaną, była wyznania rzymskokatolickiego. Wówczas ewangelików i luteranów nie było.”



Kościół na rynku w Górze z roku 1781. Niemiecka pocztówka.
(Własność M. Żłobińskiego)



Kościół w Witoszycach. Niemiecka pocztówka.
(Własność M. Żłobińskiego)

Nie znam dokładnej liczby zastanych po wojnie, a rozebranych w czasach PRL-u, kościołów ewangelickich, jednak z relacji świadków wynika, iż było to zjawisko dość powszechne.

W okresie PRL-u zostały również zlikwidowane cmentarze ewangelickie.

„»Ojczyzna to ziemia i groby«, a mogły zmarłych najbardziej podkreślają ciągłość historyczną kraju, pokoleń oraz rodzin i łączą przeszłość z teraźniejszością. Cmentarz jako miejsce o szczególnym charakterze jest też miejscem kultu religijnego, jednoczącym ludzi bez względu na ich posiadanie, stan i wykształcenie, gdyż wobec tajemnicy śmierci wszyscy są równi. Naród dotąd żyje, dokąd pamięta o swojej przeszłości, dopóki trwa pamięć o zmarłych. [...]

Górowski cmentarz parafialny też łączył pokolenia i narody. ”

Cmentarz ewangelicki w Górze powstał na początku XVII wieku. Był to cmentarz założony i prowadzony głównie przez wyznawców ewangelizmu. W 1975 roku został zlikwidowany, a następnie wybudowano na jego miejscu amfiteatr z parkiem – dla uczczenia 30-lecia PRL-u. Na terenie cmentarza, w pracach porządkowych, brali udział uczniowie wraz z wychowawcami szkół, na polecenie oczywiście ówczesnych władz. Pan Edward Korotecki relacjonował:

„Na cmentarzu ewangelickim na płytach grobowych w czasie przerw graliśmy w »cymbargaja«. Były tu piękne nagrobki marmurowe, były też grobowce rodzinne. Cmentarz był ogrodzony wysokim murem, sporo drzew na nim rosło, niektóre jeszcze rosną do dziś. Brama wejściowa była od wieży ciśnień. Na cmentarzu była kapliczka. Przy wejściu była kuta brama żelazna, a obok była tablica z piaskowca, na której były wyryte nazwiska wielu ludzi pochodzenia polskiego i niemieckiego, którzy zginęli podczas pierwszej wojny światowej. Nie wiem, czy byli to żołnierze czy zwykli ludzie, ale pamiętam, że dużo nazwisk było o brzmieniu polskim i nie wiem, co się z tablicą stało. Sporo tych nagrobków zabrano do województwa leszczyńskiego, bądź do poznańskiego w ramach, że tak powiem, szabrowania, ponieważ po wyszlifowaniu można było je jeszcze wykorzystać. Cmentarz był zaniedbany, nie miał on cech zabytkowych. Był przystanią nieprzyjemnych zajęć. Bito się tu, przychodzono tu załatwiać sprawy fizjologiczne. Pieniądzy na utrzymanie cmentarza nie było i nie było żadnego dozoru. W związku z tym postanowiono zlikwidować cmentarz, usunąć płyty, zniwelować teren i urządzić tu park z amfiteatrem. ”

Robotnik (świadek chciał zachować anonimowość), który budował fundamenty amfiteatru na miejscu cmentarza, wspominał:

„Pracowałem w Przedsiębiorstwie Budowlano-Komunalnym (PDK). Byłem jako robotnik, pomocnik murarza. Robiłem fundamenty amfiteatru w Górze. Pięciu nas robiło. Trzeba było robić i koniec, nie jak teraz. My wiedzieliśmy, że to cmentarz. To nie było w porządku. To było ogrodzone, były grobowce, krzyże. Cmentarz był zarosnięty, zaniedbany fest. Masa drzew wyciętych była, a ocalałe drzewa były zarosnięte bluszczem. Były tam pijaństwa. Spych pospychał nagrobki, było wyrównane, ale płyt jeszcze było, masa jeszcze nagrobków. Wykopywało się cuda – różne kości, szczękę, czaszkę... Ludzie musieli wytrzymać. Huk o ten cmentarz niesamowity. ”

Pan Kazimierz Klaczkowski relacjonował:

„Na cmentarzu ewangelickim była kaplica i dzwonnica [...] na terenie tego cmentarza, na węgry tam chodzili. Pamiętam tam grobowce 1830, 1850. To już ponad sto lat musiał być ten cmentarz. Były takie trendy rządowe – likwidować ślady niemieckości na terenie Polski. Wszystkie niemieckie napisy wtedy zamalowywali, wykuwali. Był taki kierunek. Dużo w/aśnie było napisów niemieckich na cmentarzu ewangelickim. Likwidacja tego zajął się pan Kubera. Wszystkie pomniki,

które były duże, pan Kubera przerabiał. Były tam zbiorowe mogiły, sarkofagi murowane, z piaskowca. Jednego roku Kubera poszedł z ludźmi i poprzewracali pomniki. Jak poprzewracali pomniki, to Miejska Rada Narodowa kazała zlikwidować cmentarz. Szczygła robota. Kubera – radny wówczas Miejskiej Rady Narodowej – zaczął pomniki wywozić, zagadzać, doły kopać i zasypywać. Teren cmentarza wygładzili, trawę posadzili i potem zrobili park.”

Cmentarz ewangelicki w Pobielu (powiat górowski) tak utrwaliła w swojej pamięci p. Eugenia Czapla:

„[...] był tam bardzo piękny cmentarz ewangelicki. Był w dobrym stanie, rosły tam potężne drzewa bardzo stare. Były pomniki, tam byli pochowani księża. Na tym cmentarzu stały trzy piękne anioły, jeden bardzo wysoki, lecz te anioły zostały dybą rozkradzione i wywiezione. Niemcy, którzy nie wyjechali, po kryjomu dbali długi czas o pomniki swych rodzin. Później ten cmentarz zamknęli, ponieważ niektórzy ludzie zaczęli cmentarz rozgrabić, bo tam były rzeczy wartościowe. Przyszedł taki czas, że nastała moda na klubo-kawiarnię, to ktoś najprawdopodobniej z władz podjął decyzję o likwidacji cmentarza i potem zrobić w miejscu tym rozrywki. Przyszedł czas wzięli przyczepę i wszystkie pomniki wywieźli za cmentarz i wysypali do dołu. To było w latach osiemdziesiątych. Cmentarz zniszczyli, a rozrywki nie zrobili.”

Jak wynika z powyższych relacji, obiekty sakralne w czasach PRL-u nie były darzone należnym im szacunkiem.

Moim zdaniem zlikwidowanie cmentarza z okazji państwowego jubileuszu było wręcz nieludzkie. Co więcej, do prac na cmentarzu byli zaangażowani przez władze uczniowie i wychowawcy górowskich szkół. Decyzja ta nie była związana z wydarzeniami politycznymi tamtych czasów, gdyż powszechnie wiadomo, iż pięć lat przed owym zdarzeniem podpisano układ polsko-niemiecki, potwierdzający granicę na Odrze i Nysie. Zbędne więc było staranie o zacieranie śladów niemieckości na naszym terenie. Z tego, co wiem, ludzie nie popierali decyzji władz o zburzeniu cmentarza. Wszyscy jednak byli zgodni co do tego, iż coś trzeba zrobić, ponieważ ruiny cmentarza były miejscem dla wagarowiczów oraz młodzieży, która wykorzystywała je, pijąc i jeszcze bardziej dewastując groby. Jednak na odbudowę nikt nie miał pieniędzy, choć na budowę amfiteatru i urządzenie parku fundusze przecież się „znalazły”...

Ponadto chciałbym zauważyć, iż w tym wszystkim pozbawiono nasze miasto pięknej budowli zabytkowej – w postaci kościoła znajdującego się niegdyś w centrum Góry, nadającego jej rozpoznawalny charakter.

cdn.

Eryk Koziolkowski

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY POWIATU GÓROWSKIEGO PO 1945 r. Cz. III

Podczas sesji PRN w dniu 19 czerwca 1959 r. rozpatrywano zmiany w podziale administracyjnym powiatu. Przewodniczący prezydium Bronisław Szczygieł zaproponował likwidację gromad w Brzeżanach, Borszynie Małym, Zaborowicach, Pobielu, Kamieniu Górowskim, Psarach i Wągradzie oraz utworzenia osiedla Wąsosz. Br. Szczygieł uzasadnił, że „likwidacja została objęta przede wszystkim gromady, które są małymi jednostkami administracyjnymi, gospodarczo słabymi i które nie mają żadnych perspektyw w rozwoju w pełnym tego słowa znaczeniu. W zasadzie w gromadach tych życie gospodarcze i kulturalne skupiało się tylko we wsi będącej siedzibą GRN, a nawet stwierdzamy na przykładzie Wągrady, Brzeżan i Borszyna Małego, że tak podstawowych placówek gospodarczych nie posiadały, jakim jest sklep spożywczy, czy też placówek oświatowych, jaka jest szkoła podstawowa nawet o mniejszej ilości klas szkolnych. Przedłożony projekt zniesienia niektórych gromad i dołączenia ich terenu do pozostałych stworzy warunki, że staną się one silniejsze ekonomicznie, oraz umożliwi to ożywienie i zaspokojenie potrzeb kulturalnych ludności wiejskiej.”¹

Wówczas powiat górowski liczył 36 661 mieszkańców, z czego na Górę przypadało 6 814, a na gromady – 29 847. Średnio na jedną gromadę wypadało 1 755 mieszkańców. Najmniej osób zamieszkiwało w gromadzie Borszyn Mały – 1 149 i w gromadzie Jemielno – 1 186; najwięcej w gromadzie Wąsosz – 3 510. Po wprowadzeniu proponowanych zmian gromady średnio liczyłyby 2 750 mieszkańców. Najmniej byłoby w gromadach Ślubów – 1 751 i Witoszyce – 1 994, a osiedle Wąsosz – 4 730 albo w przypadku nieutworzenia osiedla w gromadzie Wąsosz – 6 738.

Najmniejszą gromadą był Borszyn Mały – 2 149 ha, największą Stara Góra – 5 863 ha. Po zmianach najmniejszą gromadą byłyby Witoszyce – 4 619 ha, a największą gromadą Wąsosz – 14 632 ha, a w przypadku utworzenia osiedla – 13 188 ha.²

GRN w Psarach kierowana patriotyzmem lokalnym podjęła uchwałę o pozostawieniu dotychczasowej siedziby gromady w Psarach i wyrażając zgodę na połączenie z gromadą Jemielno. Jednak PPRN postanowiło ulokować siedzibę tej nowo tworzonej gromady w Jemielnie, gdyż w tej miejscowości była stacja kolejowa, przystanek autobusowy, GS, 3 sklepy, wiejski ośrodek zdrowia, punkt weterynaryjny, urząd pocztowy, posterunek MO, rzemieślnicy.³

Br. Szczygieł zaproponował również zmianę siedziby dotychczasowej gromady Żuchłów na Niechlów. Miejscowość ta była położona centralnie oraz znajdowało się w niej szereg zakładów, urządzeń gospodarczych, kulturalnych i zdrowotnych.⁴

Utworzenie Rady Narodowej Osiedla w Wąsoszu uzasadniano tym, że ta miejscowość ma zabudowę o charakterze zwartym, posiada szereg urządzeń komunalnych,

¹ APW: PPRN Góra Śląska 17 s. 12

² APW: PPRN Góra Śląska 17 s. 11-12

³ ibidem, s. 12-13

⁴ ibidem, s. 12

większość ludności czerpie środki utrzymania ze źródeł pozarolniczych. Choć liczone się z tym, że w tej sprawie decyzja może być negatywna.⁵

Z dniem 31 XII 1959 r. zlikwidowano gromady Borszyn Mały, Zaborowice, Pobiel, Psary, Wągroda i Brzeżany; gromada Kamień Górowski ocalała. Miejscowości z likwidowanych gromad włączono do sąsiednich gromadzkich rad narodowych. Sekretarz PPRN w Górze Śląskiej Franciszek Maćkowski został powołany na stanowisko pełnomocnika do spraw likwidacji gromad. Budynki mieszczące GRN przekazano przeważnie na szkoły i mieszkania dla nauczycieli.⁶

Od dnia 1 stycznia 1960 r. siedzibę Gromadzkiej Rady Narodowej w Żuchlowie przeniesiono do Niechlowa oraz zmieniono nazwę tej jednostki administracyjnej na GRN Niechlów. Wcześniej, 22 marca 1959 r. uchwałą nr 1/59 GRN Żuchłów postanowiono, po rozwiązaniu gromady Wągroda, włączyć do gromady Żuchłów następujące wsie: Bartodzieje, Karów, Szaszorowice, Świerczów, Wągroda, Żabin i po parto przeniesienie siedziby gromady z Żuchlowa do Niechlowa.⁷

Od 1 stycznia 1960 r. powstała również nowa jednostka administracyjna Rada Narodowa Osiedla w Wąsoszu. 15 czerwca 1959 r. podczas sesji GRN Wąsosz podjęto uchwałę nr 16/59 w sprawie utworzenia w miejscowości Wąsosz Osiedlowej Rady Narodowej i wystąpienia z wnioskiem przez PPRN do WRN we Wrocławiu o utworzenie RNO.⁸ Stwierdzono, iż *„na przeprowadzonych zebraniach w miejscowości Wąsosz ludność wykazała potrzebę utworzenia Osiedlowej Rady Narodowej w Wąsoszu. Biorąc również pod uwagę fakt zwartej zabudowy miejscowości Wąsosz (dawniej posiadającej prawa miejskie do 1945 roku) posiadanie szeregu urzędów komunalnych oraz to, że dla większości mieszkańców rolnictwo nie stanowi podstawowego źródła utrzymania, uznać te żądania za słuszne i gospodarczo uzasadnione”*⁹

Wówczas na terenie powiatu górowskiego funkcjonowało 13 jednostek administracyjnych: 1 miasto, 1 osiedle i 11 gromad (Czermińska, Jemielno, Kamień Górowski, Luboszyce, Niechlów, Rudna Wielka, Siciny, Stara Góra, Ślubów, Wąsosz, Witoszyce); Wąsosz był jednocześnie siedzibą osiedla i gromady.

Od 1 stycznia 1962 r. przeniesiono siedzibę Gromadzkiej Rady Narodowej ze wsi Stara Góra do Góry i zmieniono nazwę gromady na GRN Góra. Zwolnioną siedzibę rady narodowej przeznaczono na agronomówkę.¹⁰

W styczniu 1968 r. PPRN wystąpiła do PWRN z wnioskiem o likwidację gromady Ślubów i przekształceniu osiedla Wąsosz w miasto.¹¹ Gromadę Ślubów postanowiono zlikwidować, ponieważ była jedną z najmniejszych i osiągała najslabsze wyniki gospodarcze. Zlikwidowanie tej gromady PWRN przyjęło pozytywnie, toteż od 1 do 3 marca na zebraniach wiejskich poinformowano ludność o projektowanych zmianach. Początkowo planowano przydzielić wsi następująco:

- do gromady Wąsosz – Lechitów, Wierzowice Małe, Wierzowice Wielkie;

⁵ ibidem, s. 13

⁶ Kronika

⁷ APL: PGRN Żuchłów 5 s. 40; kronika

⁸ APL: PGRN Wąsosz 5 s. 89; kronika

⁹ APL: PGRN Wąsosz 5 s. 103

¹⁰ Kronika

¹¹ Więcej na temat starań o przywrócenie praw miejskich Wąsosza można przeczytać w numerze 7 „Kwartalnika Górowskiego”

- do gromady Góra – Szedziec, Zawieścice¹², Grabowno;
- do gromady Rudna Wielka – Ślubów, Bełcz Górny.

Mieszkańcy Ślubowa i Bełcza Górnego zgłosili propozycje przyłączenia – odpowiednio – do gromady Góra i Wąsosz, co zostało zaaprobowane.

9 i 11 marca na sesjach GRN podjęto stosowne uchwały. 13 marca prezydium PRN podjęło uchwałę o potrzebie likwidacji gromady Ślubów i dokonaniu zmian w dotychczasowym podziale administracyjnym powiatu górowskiego i wystąpiła z wnioskiem do PWRN o podjęcie decyzji w tej sprawie.¹³

Zmiany prawdopodobnie wprowadzono z początkiem 1969 r.

cdn.

Mirosław Żłobiński

**WYKAZ NAZW MIEJSCOWOŚCI URZĘDOWO USTALONYCH POW. GÓROWSKIEGO
(STAN Z 1960)**

Lp	Nazwa i siedziba rady narodowej	Nazwa miasta, osiedli i wsi	Nazwa przedmieścia, przysiółka
1.	MRN w Górze	Góra	Kajęcín
2.	RNO Wąsosz	Wąsosz	Podmieście
3.	GRN w Czerninie	Czernina Czernina Dolna Czernina Górna Ligota Borszyn Mały Borszyn Wielki Strumyk Kruszyniec Sułków Zaborowice Gizyn	Łokietków Żarki Parłowice
4.	GRN w Jemielnie	Jemielno Bieliszów	Świerki Majówka, Chobienia, Stara Płonka

¹² W oryginale „Zawieścice”.

¹³ APL: KP PZPR Góra Śląska 51 s. 177-181 („Informacja Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Górze o postępie prac w zakresie zmian w podziale administracyjnym powiatu” na posiedzeniu egzekutywy 20 marca 1968 r.)

		Cieszyny Łęczycza Smolne Śleszów Zdiesławice Psary Oslawice Daszów Piotrowice Małe Czeladź Mała Piskorze	Borki Zawiszów, Gąsior Raczki Stanowice
5.	GRN w Kamieniu Górowskim	Kamień Górowski Drozdowice Małe Lubiel Płoski Ostrawa Wrząca Wielka Wrząca Śląska	Czaple Kobylniki
6.	GRN w Rudnie Wielkiej	Rudna Wielka Rudna Mała Dochowa Sułów Wielki Sułów mały Wiklina Wiewierz Zbaków Górny Zbaków Dolny Bronów Czarnoborsko Czechnów	
7.	GRN w Starej Górze	Stara Góra Gola Górowska Osetno Małe Osetno Ryczeń Rogów Górowski Glinka Kłoda Mała Kłoda Wielka Włodków Dolny Sławęcice Strumienna	Włodków Górny Kietłów Niwa Dżiczek, Różany Sędziwojowice

8.	GRN w Sicinach	Siciny Łękanów Wronów Tarpno Wioska Brzezany Bogucin	Ułanka
9.	GRN w Ślubowie	Ślubów Wierzowice Wielkie Belcz Górny Szedzic Grabowno Lechitów Wierzowice Małe Zawieście	Wieruszowice Kuklice Maciejówka, Lechów Sądowel Przemysłany, Nowe Wierzowice
10.	GRN w Witoszycach	Witoszyce Chróścina Radosław Nowa Wioska Łagiszyn Polanowo	Laskowa Bylica Strupina Polanowice
11.	GRN w Wąsoszu	Cieszkowice Chocieborowice Czeladź Wielka Baranowice Górka Wąsoska Gola Wąsoska Kowalowo Belcz Mały Pobiel Bartków Kąkolno Ługi Świniary Wodniki	Bieniowice Stefanów Zubrza, Młynary Unisławice Borowna
12.	GRN w Luboszycach	Luboszyce Irządze Ciechanów Choraławice Maselkowice	Kietlów PGR, Uszczonów, Równa Barłogi

		Lubów Belcz Wielki Luboszyce Małe Głobice Lipowiec	Marcinówka Aleksandrówka Zakrzów
13.	GRN w Niechlowie	Niechlów Wągroda Bartodzieje Żabin Szaszorowice Karów Świerczów Naratów Miechów Żuchłów Wroniniec	Klimontów, Soplicowo, Piaśnik Piaski

Źródło - APL: PMRN Góra Śląska 1 s. 4-8

Uwagi:

Zawieścice – w oryginale „Zawieścice”



BIBLIOTEKA PUBLICZNA W GÓRZE ŚLĄSKIEJ Cz. IV

WYPOŻYCZALNIA POWIATOWEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W GÓRZE

Wypożyczalnia PiMBP przy ul. Armii Polskiej 15 mieściła się w dwóch pomieszczeniach – w jednym znajdował się księgozbiór i wypożyczalnia dla dorosłych, w drugim (dawniej czytelnia) – księgozbiór i wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży. Powiększenie się zbiorów wymusiło konieczność zajęcia czytelnia. Czytelnia nie została zlikwidowana, tylko przeniesiono do niej wypożyczalnię dla dzieci i młodzieży. W obu wypożyczalniach ustawiono stoliki z fotelami, przy których można było korzystać ze zbiorów czytelnia.

Taka sytuacja lokalowa panowała przynajmniej od 1963 r. do 1965 r. Wtedy POM opróżnił pomieszczenia przy ul. Armii Polskiej 15. Od listopada 1964 r. Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane prowadziło kapitalny remont, a po jego zakończeniu powstała samodzielna wypożyczalnia książek dla dzieci i młodzieży.¹

Wypożyczalnia PiMBP obsługiwała 2 biblioteki sąsiedzkie, 1 przy komendzie MO, 2 przy szpitalu.²

W 1964 r. w wypożyczalni PiMBP były zatrudnione przez PMRN dwie osoby. Funkcję kierownika pełniła Józefa Raczyńska – „*pracownik manipulacyjny*”, pracująca w wypożyczalni dla dorosłych. Była pracownikiem biblioteki do 1968 r.³ W dziale młodzieżowym pracowała Danuta Jackiewicz – „*pracownik techniczny*” (zatrudniona od 10 stycznia 1964 r.). Wkrótce na tym stanowisku nastąpiła zmiana, bo od 1 kwietnia 1964 r. pracę rozpoczęła Anna Skorecka. Od 1 kwietnia 1965 r. obsada personalna zwiększyła się. J. Raczyńska prowadziła punkt informacyjno-bibliograficzny, ewidencję i wypożyczanie czasopism oraz inwentaryzację księgozbioru. Anna Gizicka (prawdopodobnie wcześniej występująca jako Anna Skorecka) prowadziła wypożyczalnię dla dzieci i młodzieży do lat 14. Ponieważ od 17 listopada przebywała na urlopie macierzyńskim, zastępowała ją J. Raczyńska. Trzecim pracownikiem była Teresa Downar, pracująca w wypożyczalni dla dorosłych. W pierwszym półroczu 1968 r. pracownikami wypożyczalni PiMBP były: Helena Kitajewska – dział dziecięcy, Maria Abramczyk – dział dla dorosłych, J. Raczyńska – czytelnia i służba informacyjno-bibliograficzna.

¹ APL: PMRN Góra Śląska 75 s. 50 („Informacja z działalności Wypożyczalni Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Górze za rok 1963” z 12 lutego 1964 r. s. 50-52); APL: PMRN Góra Śląska 75 s. 311 („Informacja o współdziałaniu z kierownictwem Powiatowej i Miejskiej Biblioteki w zakresie propagowania czytelnictwa oraz z działalności wypożyczalni” na posiedzenie PMRN 7 grudnia 1964 r. s. 310-313); APW: PPRN 362 s. 36 (18 II 1965 r.); APL: PMRN Góra Śląska 74 s. 286-287

² APL: PMRN Góra Śląska 78 s. 128 („Sprawozdanie z działalności wypożyczalni Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Górze za rok 1965 oraz do dnia 30 IV 66 r.” s. 127-130)

³ Mackowska E., Siekanowicz B., 50 lat Biblioteki Miejskiej w Górze, Góra 1996 s. 37

Pod koniec 1963 r. wypożyczalnia PiMBP dysponowała 10 440 woluminami (w tym literatura piękna dla dorosłych – 5018, literatura piękna dla dzieci i młodzieży – 2008, z innych dziedzin wiedzy – 3 275 oraz 139 woluminów oprawionych czasopism). 31 listopada 1964 r. księgozbiór składał się z 11 237 woluminów (w tym literatura piękna dla dorosłych – 5 520, literatura piękna dla dzieci i młodzieży – 2 349, literatura popularno-naukowa – 3 368). 31 listopada 1965 r. biblioteka miała 12 288 książek.

Księgozbiór podręczny liczył 557 woluminów, w roku następnym – 566 (w dniu 31 listopada 1964 r.), a w kolejnym – 1000 (31 listopada 1965 r.).

Biblioteka w 1963 r. prenumerowała 42 tytuły czasopism, w tym 4 radzieckie. *„Czasopisma zamykane są w szafie i kompletowane jako roczniki popularno-nauk. i polityczno-społeczne”* W 1964 r. liczba prenumerowanych czasopism wzrosła do 67, a w kolejnym liczyła 55.

Od 1962 r. prowadzono kartotekę zagadnieniową (hasła: kultura i oświata w powiecie i w województwie, gospodarka w powiecie i handel w powiecie).

Biblioteka posiadała w 1963 r. szereg katalogów: alfabetyczny ogólny, alfabetyczny młodzieżowy, tytułowy młodzieżowy, działowy dla młodzieży, działowy ogólny; dwa katalogi księgozbioru podręcznego: tytułowy i działowy; w biurze PiMBP – centralny katalog całego powiatu.

W 1963 r. biblioteka udostępniała swoje zbiory w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty dla dzieci i młodzieży w godz. 10.00-15.00 (praca techniczna w godz. 15.00-17.00), dla dorosłych w godz. 14.00-17.30 (w godz. 11.00-14.00 i 17.30-18.00 – praca techniczna); w godz. 11.00-14.00 i 14.00-17.00 praca techniczna. W środy i czwartki zajmowano się opracowaniem księgozbioru.⁴

W 1964 r. wypożyczalnia była czynna 4 razy w tygodniu – we wtorki, piątki, soboty i niedziele. W pierwsze trzy poniedziałki miesiąca wypożyczalnia była nieczynna, bo pracownicy mieli wolne za pracę w niedziele. Środy i czwartki były poświęcone pracy wewnętrznej (oprawa książek, tworzenie katalogów, okładanie książek w papier). Wówczas też zajmowano się wysyłaniem upomnień do czytelników zalegających ze zwrotem książek. Kara wynosiła 10 gr za dobę przetrzymywania książki. W ciągu 1964 r. z tego tytułu uzyskano ok. 600 zł, które wpłacono na konto wydziału budżetowo-gospodarczego PPRN.⁵

Od 1 kwietnia 1966 r. wypożyczalnia była czynna 4 razy w tygodniu – w poniedziałki, środy, piątki i soboty; dla dzieci i młodzieży do lat 14 od godz. 9.00 do godz. 16.00, dla dorosłych od godz. 12.00 do godz. 19.00. Od 1 kwietnia 1966 r. zlikwidowano pracę w niedziele z powodu niskiej frekwencji. We wtorki i czwartki odbywały się zajęcia techniczne i praca z czytelnikiem w zespołach.⁶

Charakterystykę czytelników i wypożyczeń przedstawiają tabele poniżej.

⁴ APL: PMRN Góra Śląska 75 s. 50-51

⁵ APL: PMRN Góra Śląska 75 s. 312

⁶ APL: PMRN Góra Śląska 78 s. 127-128 („Sprawozdanie z działalności wypożyczalni Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Górze za rok 1965 oraz do dnia 30 IV 66 r.” s. 127-130)

Czytelnicy wg wieku

	1963	31 XI 1964	31 XI I1965
Czytelnicy ogółem	1201	1132	1307
Od 7 do 14 lat	536	459	481
Od 15 do 20 lat	185	155	258
Powyżej 20 lat	480	518	568

Czytelnicy wg zajęcia

	1963	31 XI 1964	31 XII 1965
Robotnicy	83	79	99
Chłopi	5	7	3
Pracownicy umysłowi	249	286	302
Młodzież	699	610	734
Inni	165	14	13
Nie zatrudnieni		136	156

Wypożyczenia

	1963	31 XII 1965
Ogółem	28 029	30 910
Beletrystyka dla dorosłych	12642	16804
Beletrystyka dla dzieci i młodzieży	12581	10053
Literatura społeczno- polityczna i popularno-naukowa	2805	4053*

* - razem z wypożyczonymi czasopismami

W 1963 r. wypożyczono 29 pozycji społeczno-politycznych i 33 techniczno-rolniczych. W roku następnym (do 31 listopada): 67 społeczno-politycznych, 526 technicznych, 49 rolniczych.

W 1963 r. nie było wolnego dostępu do półek, bowiem ginęło zbyt dużo książek.

Wielokrotnie powtarzały się prośby o zwiększenie funduszy na zakup książek, gdyż otrzymywane środki były niewystarczające i potrzeby czytelnicze nie były zaspakajane.

W 1963 r. w czasie Dni Oświaty, Książki i Prasy urządzono dwa spotkania autorskie, jedno z Tymoteuszem Karpowiczem, na którym aktyw biblioteczny

wystąpił z deklamacjami utworów tego autora i inscenizacją „Barwy rzemiosł”, drugie z A. Koszutkim, tu również młodzież deklamował wiersze jego autorstwa. W 1964 r. urządzono wystawę książek obrazujących dorobek XX-lecia PRL i 47 rocznicę rewolucji październikowej, przeprowadzono 4 lekcje biblioteczne. Odbyło się spotkanie z Kamilem Giżyckim. W 1965 r. Dni Oświaty, Książki i Prasy obchodzono podobnie: wystawa książek, 5 lekcji bibliotecznych i spotkanie autorskie, tym razem z Edwardem Kurowskim.

Popularyzowano czytelnictwo poprzez organizowanie wystawek okolicznościowych, sporządzanie bibliograficznych wykazów nowości.

Do pracy z czytelnikiem młodzieżowym wykorzystywano następujące formy: czytanie baśni i bajek (2 razy w tygodniu), występy teatryku kukielkowego, konkursy (np. w 1964 r. – „Czy znasz życie i twórczość Stefana Żeromskiego?”, „Wędrujemy po Polsce śladem XX-lecia”), kółko plastyczne i kółko artystyczne.

W latach 1959-1962 członkowie Koła Przyjaciół Biblioteki wpłacili sumę 1598 zł, którą wydatkowano na zakup kwiatów i przyjęcie pisarzy, nagrody rzeczowe i zakup książek dla młodzieży. 31 grudnia 1963 r. koło liczyło 29 członków, którzy wpłacili 482 zł. Od 1 stycznia 1964 r. koło miało 8 członków. Pod koniec 1964 r. już 75. Oplacali oni dobrowolną składkę miesięczną w wysokości od 1 zł wzwyż. Uzyskane w ten sposób fundusze przeznaczano na zakup książek. W 1965 r. Koło Przyjaciół Biblioteki miało 150 członków.⁷

Biblioteka w Górze

Stan w dniu 31 XII

Lata	Powszechne biblioteki publiczne				
	Biblioteki i filie	Punkty biblioteczne	Woluminy (tomy)	Czytelnicy	Wypożyczenia
1960	1	1	6460	956	22289
1961	1	-	7937	1107	26555
1962	1	-	9379	1175	27187
1963	1	-	10440	1201	28029
1964	1	-	11241	1153	26458
1965	1	2	12510	1307	30910
1966	1	-	13253	1402	40639
1967	1	-	14117	1410	33601
1968	1	-	14885	1481	34301

Źródło – APL: PIS Góra Śląska 84 s. 36

⁷ APL: PMRN Góra Śląska 75 s. 50-52 („Informacja z działalności Wypożyczalni Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Górze za rok 1963” z 12 lutego 1964 r. s. 50-52); APL: PMRN Góra Śląska 75 s. 311 („Informacja o współdziałaniu z kierownictwem Powiatowej i Miejskiej Biblioteki w zakresie propagowania czytelnictwa oraz z działalności wypożyczalni” na posiedzenie PMRN 7 grudnia 1964 r. s. 310-313); APL: PMRN Góra Śląska 77 s. 194-197 („Informacja z działalności Wypożyczalni Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Górze za czas od 1.1 – 31 XII 1965 r.” na posiedzenie PMRN w dniu 6 grudnia 1965 r. s. 194-197)

FUNKCJONOWANIE BIBLIOTEKI W LATACH 60.

– CIĄG DALSZY

Sytuacja bibliotek publicznych w latach 60. ustabilizowała się: funkcjonowało 13 bibliotek: Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Górze, Osiedlowa Biblioteka Publiczna w Wąsoszu i Gromadzkie Biblioteki Publiczne w Czerninie, Jemielnie, Kamieniu Górowskim, Luboszytach, Rudnie Wielkiej, Sicinach, Strumiennej (gromada Góra), Ślubowie, Wąsoszu i Witoszytach. W 1968 r. wraz ze zniesieniem GRN Ślubów uległa likwidacji tamtejsza biblioteka. Jej rejon działania podzielono między GBP Strumienna, Niechlów i Wąsosz (po 4 wsie + PGR'y). W 1969 r. dodatkowo działała filia biblioteczna przy szpitalu w Górze.

Ówczesna pani kierownik Zofia Łazik (w sprawozdaniu datowanym 28 stycznia 1970 r.) oceniała: „*Pod względem prawidłowości rozmieszczenia złą lokalizację ma GBP Strumienna, mieści się na uboczu terenu GRN, inne placówki biblioteczne są zlokalizowane w centrum swej działalności*”. Tę ocenę można odnieść do okresu od 1962 r. do chwili jej sformułowania. Wtedy też uznano, że budynki zajmowane przez biblioteki w Jemielnie, Luboszytach i Kamieniu Górowskim nie odpowiadają wymogom bibliotecznym.

Pod koniec 1966 r. tak oceniono położenie biblioteki w Górze: „*Biblioteka Miejska mieści się wprawdzie daleko od centrum miasta – tzw. »Biblioteka pod lasem«, co ujemnie wpływa na wzrost czytelnictwa. Byłoby dogodniejsze utworzenie chociażby samej czytelnicy w dogodnym miejscu w śródmieściu.*”⁸

W 1965 r. punkty biblioteczne znajdowały się w następujących miejscowościach:

- GBP Wąsosz (15 punktów): Bartków, Belcz Mały, Bronowice, Chociborowice, Chociborowice PGR, Cieszkowice, Czeladź Wielka, Gola Wąsoska, Górka Wąsoska, Kowalewo, Ługi-Unisławice, Pobielski, Świniary, Wodniki, Zubrzyca;

OBP Wąsosz (9): Drozdowice Małe, Drozdowice Wielkie, Lubiel, Lubiel PGR, Płoski, Ostrawa Wrząca Śląska, Wrząca Śląska PGR, Wrząca Wielka;

- GBP Jemielno (12): Bieliszów, Cieszyny, Czeladź Mała, Daszów, Łęczycza, Osławice, Piotrowice Małe, Piskorz, Psary, Smolne, Ślęszów, Zdzisławice;

- GBP Luboszyce (12): Belcz Wielki, Belcz Wielki PGR, Chorągwie, Ciechanów, Głobice, Głobice PGR, Irządze, Kietlów PGR, Lipowiec, Luboszyce Małe, Lubów, Maselkowice;

- GBP Niechlów (12): Bartodzieje, Karów, Miechów, Naratów, Naratów PGR, Szaszorowice, Świerczów, Wągroda, Wroniniec, Żabin, Żuchłów, Żuchłów PGR;

- GBP Siciny (6): Bogucin, Brzezany, Łękanów, Tarpno, Wioska, Wronów

- GBP Witoszyce (5): Laskowice, Łagiszyn, Nowa Wieś, Polanowo, Radosław;

- GBP Czernina (10): Borszyn Mały, Borszyn Wielki, Czernina Górna, Giżyn, Kruszyniec, Ligota, Strumyk, Sułków, Zaborowice, Zaborowice PGR;

⁸ APL: PMRN Góra Śląska 49 s. 62 (sesja 9 grudnia 1966 r.)

- GBP Rudna Wielka (10): Bronów, Czarnoborsko, Czechnów, Rudna Mała, Rudna [Mała] PGR, Sulów Wielki, Wiewierz, Wiklina, Zbaków Dolny, Zbaków Górny;

- GBP Ślubów (9): Belcz Górny, Grabowno, Lechitów, Szedziec, Szedziec PGR, Wierzowice Małe, Wierzowice Wielkie, Wierzowice Wielkie PGR, Zawiesz-cice;

- GBP Strumienna (15): Glinka, Glinka PGR, Gola Górowska, Jastrzębia, Jastrzębia PGR, Kłoda Mała, Kłoda Mała PGR, Osetno Małe, Osetno Wielkie, Osetno Wielkie PGR, Rogów Górowskie, Ryczeń, Ryczeń PGR, Sławęcice, Stara Góra.⁹

W 1967 r. siecią biblioteczną były objęte wszystkie wsie w powiecie. Funkcjonowało 117 punktów bibliotecznych (95 we wsiach, 22 w PGR'ach). Najslabiej działały one w rejonie Czerniny i Luboszyce, najlepiej – w rejonie Witoszyce, Jemielna, Wąsosza, Strumiennej, Sicin i Niechlowa. 30 czerwca 1968 r. zmniejszyła się liczba punktów do 112.

W 1969 r. działało 114 punktów (93 na wsiach, 21 w PGR'ach). Zamierzano jeszcze założyć dwa punkty – w PGR'ze Wrząca Śląska i we wsi Szedziec. Najlepiej pracowały punkty na terenie GRN Rudna Wielka, Jemielno, Wąsosz, Witoszyce, Czernina i Siciny, do najbardziej zaniedbanych należały punkty w rejonie Kamienia Górowskiego.

Kierownicy GBP i OBP 1967-1968

L.p.	Nazwa biblioteki	Kierownik
1.	GBP Czernina	Teresa Pieprzyk
2.	GBP Jemielno	Leokadia Kwiatkowska
3.	GBP Kamień Górowski	Stanisława Rzepka
4.	GBP Luboszyce	Eugenia Hardukiewicz
5.	GBP Niechlów	Maria Bogucka
6.	GBP Rudna Wielka	Bronisława Chodorowska
7.	GBP Siciny	Lidia Strzelec
8.	GBP Strumienna	Ryszard Ćwirko
9.	GBP Ślubów	brak danych
10.	GBP Wąsosz	Weronika Poprawska
11.	OBP Wąsosz	Maria Chruszcz
12.	GBP Witoszyce	Janina Stadnik

Źródło - APW: PPRN Góra Śląska 257 s. 75

⁹ APW: PPRN Góra Śląska 254 s. 70-71; APL: PGRN Wąsosz 42 s. 131

W sieci bibliotek pracowało wówczas 18 osób, z których 8 posiadało kwalifikacje bibliotekarskie. 4 – wykształcenie ogólne średnie, 5 – niepełne średnie, 9 – podstawowe. Sześć osób było zatrudnionych w PiMBP, 12 w bibliotece osiedlowej i bibliotekach gromadzkich.

W 1969 r. pracowało 19 osób (5 – wykształcenie średnie i bibliotekarskie POKKB w Warszawie, 2 – wykształcenie bibliotekarskie POKKB, nie mając średniego, 5 – wykształcenie średnie, doksztalcające się na kursie POKKB, 3 – wykształcenie średnie, 4 – wykształcenie podstawowe, doksztalcające się w LO w Lesznie i w LE w Górze). Od 1 sierpnia 1969 r. dotychczasowy dyrektor Jan Murszewski przeszedł na emeryturę. Biblioteką zaczęła kierować Zofia Łazik.

Księgozbiór w 1967 r. liczył ogółem 68 543 książek (w tym PiMBP – 14 117, OBP – 5 320, GBP – 49 106). Najwięcej było literatury pięknej: dla dzieci – 16 309 (PiMBP – 3 123, OBP – 1201, GBP – 11 985), dla dorosłych 34 247 (PiMBP 6 303, OBP 1 562, GBP – 11 563). Punkty biblioteczne dysponowały 11 626 woluminami. W 1969 r. księgozbiór wzrósł do 73 606 woluminów.

W 1967 r. na podstawie zarządzenia ministra kultury i sztuki nr 72 z 15 czerwca 1967 r. dokonano selekcji książek przestarzałych i wycofano ze zbiorów 2 709 woluminów. W tym samym roku zakupiono do bibliotek 5 317 książek. W 1969 r. dwukrotnie przeprowadzono selekcję książek, wycofując ze zbiorów 2 871 woluminów. Wykonywał je instruktor PiMBP na podstawie wykazów książek przestarzałych (nr 1, 2, 3 i 4) i w myśl wcześniej wymienionego zarządzenia.

Zbiory w PiMBP w 1969 r. udostępniano 4 razy w tygodniu po 7 godzin, a w bibliotekach gromadzkich 3 razy w tygodniu po 4 godziny.

Sieć biblioteczna posiadała (w 1967 r.) 8 764 czytelników (do lat 15 – 2 213, w przedziale od 16 do 20 lat – 2532, powyżej 20 lat – 3 019). Najwięcej czytelników rekrutowało się spośród młodzieży uczącej się – 4233, inne grupy to chłopcy – 1768, robotnicy – 884, umysłowi – 1046, niezatrudnieni – 833. Jednak do ogólnej liczby czytelników nie doliczono czytelników punktów bibliotecznych.

Szczegółowe dane na temat udostępniania zbiorów pokazuje poniższa tabela:

Udostępnianie zbiorów w 1967 r.

L.p.	Nazwa biblioteki	Liczba czytelników	Liczba wypożyczeń	Koszt wypożyczenia 1 książki w zł	
				1966	1967
1.	PiMBP Góra	1410	33601	0,98	1,14
2.	GBP Czernina	838	14618	1,58	1,28
3.	GBP Jemielno	742	20442	1,36	1,53
4.	GBP Rudna Wielka	615	13223	1,80	1,66
5.	GBP Witoszyce	462	10719	1,75	1,82
6.	GBP Siciny	600	10317	1,42	1,98
7.	GBP Luboszyce	555	8397	1,78	2,10
8.	GBP Ślubów	483	7342	2,30	2,34

9.	GBP Niechlów	730	8055	2,00	2,37
10.	GBP Strumienna	848	10492	2,39	2,54
11.	GBP Kamień Górowski	535	6710	1,91	2,56
12.	GBP Wąsosz	628	7738	2,35	2,63
13.	OBP Wąsosz	318	4818	2,50	2,76
	Razem	8764	156472		
	Punkty biblioteczne	5470	81511		
		14 234	237 983		

Źródło – APW: PPRN Góra Śląska 257 s. 26

Udostępniano zbiory w czytelnich: 3 572 w PiMBP, 206 w OBP, 2 406 w GBP.

W 1969 r. cała sieć biblioteczna posiadała 8 846 czytelników. Z tego roku pochodzą pierwsze informacje o wypożyczeniach międzybibliotecznych: 22 w PiMBP i 57 w bibliotekach gromadzkich. Więcej danych mamy o udostępnianiu zbiorów w 10 czytelnich. Z księgozbiorów podręcznych wypożyczono 4 136 pozycji, odwiedziło je 17 414 osób.

Biblioteki organizowały konkursy: recytatorski, „Złoty Kłos dla twórcy, srebrny dla czytelnika”, „Człowiek – Świat – Polityka”, „Walka i Zwycięstwo”, „Książka w służbie socjalizmu i pokoju”, „Blżej książki współczesnej”, „Utrwalamy pamięć tamtych dni” (z okazji 50 rocznicy puczu bolszewickiego), „Czy znasz Kraj Rad”. Urządzano przedstawienia teatrzyku kukielkowego, wieczory baśni i bajek, wystawy książkowe. Prowadzono współzawodnictwo międzybiblioteczne w ramach rywalizacji gromad pod hasłem „Moja biblioteka pracuje bez zastrzeżeń i braków”.

Z 1969 r. mamy szczegółowy opis działalności:

„W ramach działalności wychowawczej z młodzieżą organizowano lekcje biblioteczne, na których zapoznano młodzież z listą kandydatów do rad narodowych (gromadzkich, powiatowych, wojewódzkich) w związku z mającymi się odbyć wyborami, zapoznawano młodzież o dorobku kulturalnym i gospodarczym naszego państwa, prowadzono lekcje dobrego wychowania na podstawie książek »ABC dobrego wychowania«, »Grzeczność na co dzień« – Kamyczka. Ponadto z zakresu upowszechniania czytelnictwa były prowadzone wieczory baśni, głośne czytanie książek, okolicznościowe wystawki, teatrzyki kukielkowe, konkursy czytelnicze, wszystkie rocznice literackie, państwowe i wydarzenia polityczne podkreślane są w pracy z czytelnikiem młodzieżowym. Aby dzieci upamiętniły daty rocznic literackich wykonywano prace w celu uczczenia 25 rocznicy PRL, przeprowadzono w niektórych bibliotekach zgaduj-zgadule – »Zasłużeni dla kultury 25-lecia PRL«, wykonywano gazetki ścienne 25 lat PRL, »Obiekty przemysłowe na Dolnym Śląsku powstałe w latach 1945-1969«, wieczory poezji »Nasza Stolica« z okazji wyzwolenia Warszawy, wieczory baśni J. Słowackiego, »O warszawskiej Syrenie«, pogadanki »Kobiety zasłużone w rozwoju kultury w okresie PRL«. W mieście Góra odbył się korowód ulicami miasta oddział dziecięcy przygotował kostiumy dla 32 dzieci

popularyzując dwie baśnie: »O krasnoludkach Jagusi i siedmiu zaklętych rycerzach«, »Baśń o ziemnych ludkach«. W ciągu roku przeprowadzono konkursy czytelnicze »Poznajmy przyrodę«, konkurs na najlepszą recenzję książki, konkurs rysunkowy »Bohater książki w mojej wyobraźni« oraz rozpropagowano konkurs dla dzieci »W.I. Lenin«.

W 1969 r. w szkoleniach miesięcznych uczestniczył tylko pracownik biblioteki przy cukrowni. Istniała jeszcze podobna biblioteka zakładowa przy krochmalni w Niechlowie.

Publiczne biblioteki powszechne

Stan w dniu 31 XII

Lata	Biblioteki i filie		Od- działy dla dzieci	Punkty biblioteczne		Tomy ^a		Czytelnicy		Wypoży- czalnia ^b	
	ogó- łem	na wsi		ogó- łem	na wsi	ogó- łem	na wsi	ogó- łem	na wsi	ogó- łem	na wsi
1960	13	11	-	92	74	36943	27896	6012	4754	109 684	80 797
1961	13	11	-	96	96	41665	33728	6568	5461	112 638	86 083
1962	13	11	-	108	108	48522	35489	6655	5169	139 007	100 838
1963	13	11	-	113	113	53032	38461	7354	5739	151 112	110 508
1964	13	11	-	115	115	59099	43277	7992	6436	150 111	110 579
1965	13	11	-	112	112	63249	45857	8545	6871	155 883	116 910
1966	13	11	-	115	115	65935	47606	8789	7015	161 469	115 399
1967	13	11	1	117	117	68543	49106	8764	7036	156 472	118 053
1968	12	10	1	113	113	70997	50624	8721	6910	154 151	113 884

Źródło – APL: PIS Góra Śląska 84 s. 126

a – za tom należy uważać wolumen, czyli jednostkę introligatorską (zawartość jednej okładki)

b – w ciągu roku

Mirosław Żłobiński

FRONT NARODOWY

Front Narodowy był organizacją, która dwukrotnie występowała w „wyborach” (w 1952 i w 1954 r.), wystawiając listy kandydatów.

W 1952 r. w celu przeprowadzenia „właściwej” kampanii wyborczej do sejmiku (określenie I sekretarza KP PZPR w Górze Śląskiej Władysława Piłatowskiego) powołano Komitet Powiatowy FN, w mieście 1 komitet, w gminach 7, w zespołach PGR 42, w gromadach 116, w zakładach pracy i instytucjach 22, zrzeszających 4 046 ludzi, w tym 1278 członków PZPR, 747 – ZSL, 50 – SD, 1331 – ZMP, z pozostałych organizacji – 640.¹

14 sierpnia 1952 r. na posiedzeniu egzekutywy KP PZPR zatwierdzono skład PKFN. Wówczas prawdopodobnie przewodniczącym został Bolesław Rajca – ówczesny przewodniczący PPRN², w następnym roku tę funkcję sprawował Józef Kuzia – dyrektor młyna³, a w czasie „wyborów” w 1954 r. – Marian Zdrzewiński.

Front Narodowy nie funkcjonował samodzielnie, lecz był organizacją sterowaną przez odpowiednie instancje PZPR, np. wydział propagandy KP PZPR w Górze Śląskiej zwoływał posiedzenia Komitetu Powiatowego FN. O tym samym świadczy *„Sprawozdanie Wydziału Propagandy K.P. o politycznym kierownictwie Powiatowym i Gminnymi Komitetami Frontu Narodowego w świetle pracy za okres od IX Plenum K.C. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, działalności po II Zjeździe Partii z uwzględnieniem prac przygotowawczych do wyborów Gromadzkich Rad Narodowych”* przedstawione na posiedzeniu egzekutywy KP PZPR w dniu 19 czerwca 1954 r.⁴ Na jego podstawie można pokazać, czym poza fasadowym udziałem w „wyborach”, bo faktycznie o wszystkim decydowała PZPR, Front Narodowy się zajmował: *„podniesieniem świadomości mas politycznych w oparciu o znajomość zagadnień IX Plenum”*, rozprawdzał materiały tegoż plenum, kontrolował i badał, *„w jakim zakresie zostały wykonane zobowiązania poszczególnych zakładów pracy i wsi w związku z przygotowaniem się do II Zjazdu Partii”*, propagował i pogłębiał znajomość zagadnień kultury socjalistycznej, brał udział w pracach przygotowawczych do nowego podziału administracyjnego.

We wcześniej wymienionym *„Sprawozdaniu Wydziału Propagandy...”* znajdują się tabele ilustrujące działania FN. Na papierze wyglądają równo imponująco jak nieprawdziwie. W okresie od IX plenum (29-30 października 1953 r.⁵ do 19 czerwca 1954 r. w zebraniach komitetów FN uczestniczyło 22 918 osób na 32 698 ogółem zamieszkujących powiat⁶, a komitety funkcjonowały we wszystkich miejscowościach.

¹ APW: KP PZPR 2 s. 30

² APL: KP PZPR 23 bp

³ APL: KP PZPR 26 s. 74

⁴ APW: KP PZPR 49 s. 247-251

⁵ Rykowski Zbysław, Władysław Wiesław: Kalendarium polskie 1944-1984, Warszawa 1987 s. 37

⁶ APW: PIS Góra Śląska 11. Liczba mieszkańców 31 grudnia 1953 r.

Zestawienie komitetów Frontu Narodowego (19 VI 1954 r.)

Lp	Podział	Ilość	Skład
1.	Powiatowy KFN	1	22
2.	Gminne KFN	7	136
3.	Zakładowe KFN	14	98
4.	Gromadzkie KFN	116	626
5.	Miejski KFN	1	32
6.	PGR KFN	42	168
Razem		181	1082

Źródło: APW: KP PZPR Góra Śląska 49 s. 250

Skład prelegentów i agitatorów Frontu Narodowego (19 VI 1954 r.)

Lp.	Nazwa aktywu	Ogółem	W tym				
			PZPR	ZSL	SD	ZMP	bezpartyjni
1.	Prelegentów	29	13	6	1	9	-
2.	Agitatorów	434	86	47	2	78	221
Razem		463	99	53	3	87	221

Źródło: APW: KP PZPR Góra Śląska 49 s. 250

Działalność Frontu Narodowego (19 VI 1954 r.)

Lp	Formy pracy zespołowej	Ilość odbytych	Ogółem obecnych
1.	Plenum PKFN	4	708
2.	Plenum GKFN	28	1283
3.	Posiedzenia prezydium PKFN	11	148
4.	Zebrania gromadzkie	233	14800
5.	Zebrania zakładowe	18	390
6.	Zebrania w PGR'ach	42	530
7.	Narady gminne FN	21	2465
8.	Spotkanie z posłem PRL	3	1165
9.	Odczyty obsługane przez WKFN	8	1381
10.	Odprawa aktywu nauczycielskiego	1	48
Razem		369	22918

Źródło: APW: KP PZPR Góra Śląska 49 s. 251

Po 1956 r. Front Narodowy przestał działać, jego miejsce zajął Front Jedności Narodu.

Mirosław Żłobiński

TRZY ULOTKI

Z okazji 15. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego opublikowałem na łamach „Gazety Górowskiej” (1997 nr 21 s. 11) artykuł opowiadający o tym, jak grupa osób próbowała własnoręcznie wykonanymi ulotkami zaprotestować przeciwko tym wydarzeniom. Powstał on na podstawie relacji Ryszarda Burzyńskiego. W 2006 r. otrzymałem od Romana Kanickiego, jednego z bohaterów opisywanych wydarzeń, kopie materiałów sądowych. Na ich podstawie skomponowałem poniższy tekst, składający się z obszernych cytatów z tych pism. (M.Ż.)

„W dniu **13 grudnia 1981 r.** oskarżony Ryszard Burzyński – sekretarz Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego »Solidarność« przy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Górze – po uzyskaniu w godzinach porannych informacji o wprowadzeniu stanu wojennego, udał się do swojego zakładu i ukrył teczkę z dokumentacją dotyczącą działalności wymienionego Związku. Gdy wracał do domu, spotkał na ulicy przed blokiem, w którym mieszka, oskarżonego Romana Kanickiego – członka Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« przy Gminnej Spółdzielni »Samopomoc Chłopska« w Górze. W wyniku wszczętej rozmowy na temat wprowadzonego stanu wojennego i internowania niektórych działaczy NSZZ »Solidarność« udali się do mieszkania oskarżonej Jolanty Zmora – etatowej pracownicy administracyjno-biurowej Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ »Solidarność Ziemia Górowska«. Po udzieleniu jej informacji o powstałej sytuacji w kraju, wspólnie z nią postanowili ukryć dokumentację MKK „Ziemia Górowska”. W tym celu pojechali samochodem prywatnym oskarżonego Ryszarda Burzyńskiego do siedziby Komisji i stamtąd przywieźli księgozbiór i wszelkie rejestry do krewnych Jolanty Zmora zamieszkałych w miejscowości Irządza.

W powrotnej drodze zastanawiając się nad możliwością okazania oburzenia z powodu internowania działaczy NSZZ »Solidarność« i nad formą udzielenia im pomocy, doszli do wniosku, iż celowym byłoby sporządzenie maszynowych ulotek z wymienieniem nazwisk internowanych z zasięgu Komisji »Ziemia Górowska« oraz napisania haseł. W związku z tym oskarżony Roman Kanicki poszedł do swojej znajomej świadka Zofii Kruk i zwrócił się do niej z prośbą, aby zgodziła się na pisanie maszyna, nie mówiąc, jaką treść będzie pisała. Umówił się z nią jednocześnie, iż przyjdzie w godzinach popołudniowych. Wobec jednak pewnych trudności i obaw, iż fakt wynoszenia maszyny do pisania z siedziby Komisji może być dostrzeżony, odstąpili oni od uprzedniego zamiaru.

W dniu **14 grudnia 1981 r.** około południa oskarżony Ryszard Burzyński i oskarżona Jolanta Zmora udali się do siedziby Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ »Ziemia Górowska« celem zabrania maszyny do pisania, ale zamiaru tego nie zrealizowali, gdyż zastali tam funkcjonariuszy MO plombujący[ch] szafy i biurka. Oskarżona Jolanta Zmora pozostała przy dokonywaniu tych czynności, a oskarżony Ryszard Burzyński pojechał do domu. W czasie rozmowy, jeden

z funkcjonariuszy MO powiedział oskarżonej, aby zaniechała działalności związkowej i poszukała innej pracy.

W godzinach popołudniowych tegoż dnia oskarżony Ryszard Burzyński ponownie spotkał się z oskarżoną Jolanta Zmora w jej mieszkaniu i wówczas to, po pewnych oporach ze strony oskarżonej, przystąpili do odręcznego sporządzania plakatów na papierze pakunkowym, dostarczonym przez oskarżoną, mimo że wiedzieli, iż działalność związków zawodowych jest zawieszona i niezastosowanie się do zakazów zagrożone jest odpowiedzialnością karną [...]. Wypisali wtedy następujące hasła: »jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy – solidarni«, »aby Polska była Polską – solidarni«, »wczoraj ład, mundur MO dziś«, »żądamy uwolnienia przywódców Solidarności«, nadto na kilku plakatach napisali treść »data strajku aktualna«, ale wobec niezapamiętania na który dzień miał być proklamowany, oskarżony Ryszard Burzyński zobowiązał się uzyskać potrzebną informację i uzupełnić te plakaty przez wpisanie na nich właściwej daty. Przed wyjściem z mieszkania oskarżonej Jolanta Zmora, pobrał od niej papier pakunkowy z oświadczeniem, że resztę plakatów dopisze z oskarżonym Romanem Kanickim, zapewniając ją, że obydwaj rozlepią przygotowane plakaty na terenie miasta Góry. Zapewnienie takie dał oskarżonej Jolancie Zmora także oskarżony Roman Kanicki w czasie rozmowy z nią na ten temat w dniu **15 grudnia 1981 r.** w godzinach przedpołudniowych. W tymże dniu w godzinach popołudniowych oskarżony Ryszard Burzyński poprosił do swojego mieszkania oskarżonego Romana Kanickiego i pokazał mu przygotowane plakaty, a następnie przystąpili do wypisania kilka ulotek, nanosząc na niektóre z nich hasła zawarte w plakatach oraz inne wyrażające protest przeciwko stanowi wojennemu i internowaniu osób. Oskarżony Roman Kanicki wypisał, chociaż zdawał sobie sprawę z odpowiedzialnością karnej [...] ulotki o treści: »musimy wytrwać tak długo, aby zwyciężyła wola ludu pracującego«, »niech zawiodą się ci, którzy chcieliby nas zastać rozproszonych, skłóconych i zrezygnowanych«, »stan wojenny – nie«. Nadto na kilku wypisanych ulotkach napisał »solidarni«. Natomiast oskarżony Ryszard Burzyński wypisał między innymi ulotkę [...] o treści »w Polsce władza należy do ludu pracującego wsi i miast, a nie do Sejmu i generałów, czy skompromitowanych, nieudolnych polityków«. Przed rozstaniem się uzgodnili, że następnego dnia rano oskarżony Ryszard Burzyński przyjdzie do oskarżonego Romana Kanickiego i gdy ten pojedzie samochodem służbowym do pracy, to po drodze wspólnie rozkleją przygotowane plakaty i ulotki.

Po wyjściu oskarżonego Romana Kanickiego, oskarżony Ryszard Burzyński będąc sam, przygotował kilka dalszych ulotek, wyrysowując na nich szubienicę dla PZPR.

W dniu **16 grudnia 1981 r.** oskarżony Ryszard Burzyński zasnął i dopiero w dniu **17 grudnia 1981 r.** około godziny 5.00 udał się do oskarżonego Romana Kanickiego. Zabrał jednak ze sobą tylko część ulotek i plakatów. Plakaty nawołujące do strajk, na których w międzyczasie wpisał datę 17 grudnia pozostawił w domu uznając, iż jest już za późno, aby je rozwieszać. Po godzinie 6.00 pojechali samochodem służbowym oskarżonego Romana Kanickiego na skrzyżowanie ulic Wiosny Ludów i Świerczewskiego, zatrzymując samochód na bocznej, nieruchliwej ulicy Wiosny Ludów. Tutaj na słupie ogłoszeniowym rozkleili trzy ulotki. W związku z pojawieniem się w pobliżu radiowozu milicyjnego, wsiedli do swojego samochodu i odjechali. Oskarżony Ryszard

Burzyński pozostawił resztę ulotek i plakatów oskarżonemu Romanowi Kanickiemu, gdyż ten zobowiązał się do ich rozklejenia. Po wyjściu jednak oskarżonego Ryszarda Burzyńskiego z samochodu, oskarżony Roman Kanicki wrócił do swojego domu i tam na podwórzu spalił wiezione ulotki i plakaty.

W krótkim czasie po rozklejeniu ulotek, bo około godziny 7.45 ulotki zostały zerwane przez przechodzących obok słupa ogłoszeniowego świadków Eugenię Gardys i Piotra Czerwińskiego, przy czym ta pierwsza zabraną ulotkę o treści »w Polsce władza należy do ludu pracującego miast i wsi a nie do Sejmu i generałów, czy skompromitowanych, nieudolnych polityków – solidarni« [...] zaniósła do miejscowego Komisariatu MO, a pozostałe dwie ulotki zostały zniszczone i wyrzucone przez Piotra Czerwińskiego, bez uprzedniego odczytania dokładnej ich treści.”¹

„W wyniku podjętych przez Milicję Obywatelską działań ustalono, że ulotki te przygotowano, a następnie naklejone zostały już po wprowadzeniu stanu wojennego przez członków NSZZ Solidarność: Ryszarda Burzyńskiego, Romana Kanickiego i Jolantę Zmorę.

W wyniku dokonanego przeszukania w mieszkaniu Ryszarda Burzyńskiego znaleziono i zabezpieczono m. in. trzynaście ulotek na papierze maszynowym formatu A-4 w swej treści protestujących p-ko wprowadzeniu stanu wojennego, internowaniu osób, oraz p-ko Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego, a także zawierające w rysunku szubienicę i przy tym napis PZPR. Ponadto zabezpieczono również trzy plakaty wykonane na papierze pakunkowym nawołujące do strajku w dniu 17.12.1981 r. [...]

W mieszkaniu Romana Kanickiego nie znaleziono żadnych plakatów ani ulotek jednakże Roman Kanicki wskazał resztki podpalonych przez siebie plakatów znajdujące się w obrębie zamieszkałej przez niego nieruchomości. Ustalono, że i te plakaty wykonane były na tego samego rodzaju papierze pakunkowym co plakaty znalezione u Ryszarda Burzyńskiego [...].”²

20 grudnia 1981 r. zatrzymano Jolantę Zmorę a następnie tymczasowo aresztowano na podstawie postanowienia wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Lesznie Wojciecha Michałka. **24 grudnia 1981 r.** zatrzymano Ryszarda Burzyńskiego i Romana Kanickiego oraz tymczasowo aresztowano. Wszystkich osadzono w areszcie Komendy Wojewódzkiej MO w Lesznie.

21 grudnia 1981 r. wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lesznie Wojciech Michałek postanowił wszcząć śledztwo w trybie postępowania doraźnego. Uczynił to na mocy art. 1 ust. pkt 5 ust. 2 i 3 oraz art. 6 ust. 1 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego w sprawie niezaprzestania w okresie stanu wojennego działalności związkowej przez członków „Solidarności” przez przygotowanie ulotek i rozpoczęcie ich plakatowania, tj. o przestępstwo z art. 46 ust. 1 dekretu o stanie wojennym. Uzasadnił to tym, że „treść przygotowywanych ulotek wymierzona była przeciwko Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego co wskazuje, iż autorzy tych ulotek identyfikują się z ekstremalnymi siłami

¹ Z uzasadnienia do wyroku z dnia 14 stycznia 1982 r.)

² Prawdopodobnie z uzasadnienia do aktu oskarżenia; brak pierwszej strony, więc trudno jednoznacznie ustalić o jaki dokument chodzi.

»Solidarności« przez to stopień społecznego niebezpieczeństwa kontynuowanej działalności jest szczególnie wysoki co uzasadnia prowadzenie postępowania w trybie doraźnym.”³

14 stycznia 1982 r. Sąd Wojewódzki w Poznaniu Wydział II Karny w składzie Zdzisław Stankiewicz – przewodniczący, Wiera Rajkowska i Ryszard Słupczyński postanowił odstąpić od stosowania postępowania doraźnego, a oskarżonych uznać za winnych zarzucanych im przestępstw określonych w art. 46 ustęp 1 dekretu o stanie wojennym. Ryszardowi Burzyńskiemu wymierzył karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia więzienia, Romanowi Kanickiemu – 1 rok i 4 miesiące pozbawienia wolności i Jolancie Zmorze – 1 rok pozbawienia wolności. Ponadto obciążył ich kosztami postępowania sądowego. Rozprawa toczyła się w obecności Wojciecha Michałka.⁴

Zrezygnowano ze stosowania trybu doraźnego, ponieważ „W wyniku analizy całości zebranego w sprawie materiału [...], uznając, że stopień społecznego niebezpieczeństwa postępowania przestępczego oskarżonych nie jest szczególnie wysoki. Zachowanie ich nie wywołało żadnego niepokoju wśród mieszkańców. Świadkowie Eugenia Gardys [...], Regina Kołaczyńska [...] i Jan Jadach [...] stwierdzili, że miejscowość Góra i jej okolice były i są terenem spokojnym. Miejscowe społeczeństwo nie przejawiało przed stanem wojennym, ani nie przejawia obecnie większego zainteresowania plakatami, ogłoszeniami NSZZ »Solidarność«, których zresztą przedtem było bardzo mało. Poza tym świadek Eugenia Gardys, jako pracownica aparatu partyjnego zeznała, że po zerwaniu przedmiotowych ulotek, brała udział w zebraniach POP większych zakładów pracy na terenie Góry i temat ten w ogóle nie był poruszany, co świadczy, że o ich rozklejeniu wiedziało tylko kilka osób.”⁵

Sędziowie uznali, że „oskarżeni postępowaniem swoim wyczerпали znamiona występku określonego w art. 46 ustęp 1 Dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym bowiem będąc członkami związku zawodowego, którego działalność została zawieszona, nie odstąpili od udziału w takiej działalności.

Wprawdzie wypisywanie plakatów i ulotek nie należało do statutowej działalności NSZZ »Solidarność«, ale faktycznie działalność taka miała miejsce, o czym mogą świadczyć ostatnie miesiące przed wprowadzeniem stanu wojennego, kiedy to nie tylko na tablicach i słupach ogłoszeniowych, ale i na murach i płotach rozwieszane były plakaty i ulotki oraz wykonane napisy szkalujące PZPR i Rząd, powodujące niepokój w społeczeństwie. Skoro zatem oskarżeni kontynuowali taką działalność mimo zakazu zagrożonego sankcją karną, więc kwalifikacja prawna przypisanego występku nie może budzić żadnej wątpliwości.

Przechodząc do wymiaru kary oskarżonym miał Sąd na uwadze szkodliwość społeczną przypisanego czynu, wyrażającą się w zagrożeniu utrzymania ładu i porządku, częstotliwość tego rodzaju przestępstw, mogącą wywołać niepokój w społeczeństwie regionu, a nawet w całym kraju, godzącą w podstawy ustrojowe państwa.”⁶

³ Z postanowienia datowanego 21 grudnia 1981 r.

⁴ Z tekstu wyroku z 14 stycznia 1982 r.

⁵ Z uzasadnienia do wyroku z dnia 14 stycznia 1982 r.

⁶ Z uzasadnienia do wyroku z 14 stycznia 1982 r.

28 stycznia 1982 r. wiceprokurator Wojciech Michałek skierował do Sądu Najwyższego rewizję, wnosząc o wymierzenie wyższych kar: Ryszardowi Burzyńskiemu – 3 lata pozbawienia wolności, Romanowi Kanickiemu – 2 lata i 4 miesiące pozbawienia wolności, Jolancie Zmorze – 2 lata pozbawienia wolności. Uzasadniał to tym, że „czyn popełniony przez oskarżonych nie stanowił zwykłego kontynuowania działalności związkowej – zakazanej w okresie stanu wojennego – lecz było to kontynuowanie tej wysoce szkodliwej działalności nie mieszającej się w statutowych ramach związku, a charakterystycznej dla tzw. ekstremalnych kół »Solidarności«, która przez swe m. in. bałamutne i kłamliwe hasła doprowadziły do konieczności zastosowania rygorów stanu wojennego.

Skoro przeto doświadczenia poprzednich miesięcy wykazały, że liberalizm w odniesieniu do takich zachowań wywoływał rozzuchwalenie i podążenie wielu działaczy »Solidarności« do skłócenia społeczeństwa oraz do rozkładu władzy przeto, aż nadto wyraziście wynika konieczność surowego ukrócenia takich zachowań. Orzekana kara w tego typu przypadkach winna pozbawić wszystkich potencjalnych naśladowców złudzeń, co do tego, iż jakiegokolwiek próby powrotu do działań sprzed 13 grudnia 1981 r. cechujących się podważaniem legitymizmu władzy i nawołujących do społecznych niepokojów traktowane będą z bezwzględna surowością prawa stanu wojennego.

Wbrew twierdzeniom sądu zawartym przy uzasadnianiu motywów odstąpienia od stosowania trybu doraźnego podnieść należy, że działalność oskarżonych cechował szczególnie wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa, nie można go bowiem wiązać li tylko z tym czy działania oskarżonych wywołały jakieś skutki czy też nie.

Nieosiągnięcie przez oskarżonych zamierzonego skutku było bowiem następstwem pewnego zbiegu okoliczności. Oskarżeni Burzyński i Kanicki zdołali rozlepić tylko trzy ulotki, a to z tego powodu, iż w ich działalności przeszkodził im przejeżdżający w pobliżu radiowóz MO, co wywołało u nich obawę zdemaskowania. W chwilę potem obywatelska i patriotyczna postawa dwóch obywateli, którzy zdarli ulotki ze słupa ogłoszeniowego spowodowała niemożność zapoznania się z treścią ulotek przez szersze grono mieszkańców miasta Góry.

Mając zatem te okoliczności na uwadze nie można premiować oskarżonych za to, co od ich woli było niezależne. Zamiarem oskarżonych było wręcz coś innego. A że tego rodzaju działalność przyniosłaby zapewne negatywne skutki dowodzić szerzej nie trzeba, gdyż powszechnie wiadomo, jakie spustoszenie w świadomości bezkrytycznego, młodego w większości pokolenia wywołała rozpętana w miesiącu październiku i listopadzie 1981 r. w całym kraju kampania ulotkowo-plakatowa. Dlatego też w tym aspekcie należy zdaniem rewizji oceniać stopień społecznego niebezpieczeństwa popełnionego przez oskarżanych czynu.

Nie bez znaczenia dla wymiaru kary jest również zagadnienie wychowawczego jej oddziaływania na samych oskarżonych. Temu zagadnieniu sąd nie poświęcił większej uwagi. Jednakże sposób działania oskarżonych uzasadnia twierdzenie, iż Ci wprawdzie młodzi ludzie przesiąknęli już ideologią kreowaną przez wrogich nam ustrojowo przywódców różnych ugrupowań. Świadczy o tym treść haseł wypisywanych przez oskarżonych. I jakkolwiek niektóre z nich oderwane od pozostałych możnaby odczytywać nawet jak patriotyczne – np. »aby Polska była Polską« jednakże ich

zestawienie z pozostałymi, zwłaszcza ulotkę zawierającą w rysunku szubienicę dla PZPR, wskazuje jednoznacznie jak te hasła należy odczytywać.

Nie jest zadaniem procesu resocjalizacji przekonanie kogokolwiek do takiego czy innego światopoglądu jednakże, jeśli światopogląd wyznawany przez oskarżonych wykorzystywany jest w celu wywołania niepokoju społecznego, nieposzanowania porządku prawnego, wówczas oddziaływanie resocjalizacyjne musi być ukierunkowane na wdrożenie oskarżonych do przestrzegania prawa i uświadomienia sobie zgubności takich poczynań.

Resocjalizacja w tym zakresie wymaga jednak dłuższego czasu aniżeli oddziaływanie na pospolitego przestępcę, gdyż dotyczy sfery wartości ponadpodstawowych. Dlatego mając na uwadze i ten czynnik, orzeczenie wyższych kar aniżeli zostały wymierzone w zaskarżonym wyroku jest w pełni zdaniem rewizji uzasadnione.”⁷ Jednak Sąd Najwyższy nie podwyższył orzeczonej kary.

2 lutego 1982 r. Mieczysław Matczak z Rawicza – obrońca Romana Kanickiego wniósł do Sądu Najwyższego w Warszawie rewizję, zaskarżając orzeczoną karę, chciał warunkowego jej zawieszenia, uzasadniając to „rażącą niewspółmiernością wymierzonej kary pozbawienia wolności w stosunku do stopnia społecznej szkodliwości czynu i nasilenia woli przestępczej”. W uzasadnieniu można było przeczytać:

„Zachowanie się bowiem oskarżonego nie wywołało żadnego niepokoju wśród mieszkańców m. Góra, przy czym miejscowość ta – jak i jej okolice, uchodzą za tereny bardzo spokojne.

Z treści dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń wynika nadto, że miejscowe społeczeństwo nie wykazywało większego zainteresowania plakatami i ogłoszeniami, zaś po ujawnieniu tego przestępstwa zachowanie się oskarżonych – w tym osk. R. Kanickiego, nie było w ogóle poruszane przez społeczeństwo, czy też na zebraniach w zakładach pracy.

Nie bez znaczenia dla oceny zasadności niniejszej rewizji pozostaje również fakt, że oskarżeni nakleili tylko 3 plakaty i to w miejscu mało uczęszczanym i mało widocznym, że plakaty te na słupie były wyjątkowo krótko wreszcie, że po ich rozwieszeniu, osk. R. Kanicki uznał, że dalsze rozwieszenie plakatów pozbawione jest sensu i stąd posiadane przez siebie plakaty zniszczył przez spalenie.

Niezależnie od powyższego stwierdza się, że osk. R. Kanicki wypisał tylko 3 ulotki – plakaty, że sposób ich wykonania miało charakter wybitnie – prymitywny i stąd też nie mogły one wywołać żadnego niepokoju – gdyż w rzeczy samej mogły być uznane tylko za niedopuszczalną zabawę.

Konkludując zatem powyższe należy stwierdzić, stopień złej woli osk. R. Kanickiego nie był zbyt duży, zaś społeczna szkodliwość jego zachowania prawie żadna, gdyż wykonane przez oskarżonego i wywieszane ulotki, nie mogą być uznane za poważne zagrożenie uzasadniające konieczność wymierzenia bezwzględnej kary pozbawienia wolności – z uwagi na zasady prewencji ogólnej.”⁸

Działanie to i następne przyniosło pozytywny efekt. „Postanowieniem z dnia 1 marca 1982 r., wydanym jeszcze przed uprawomocnieniem się wyroku, Sąd Wojewódzki

⁷ Z uzasadnienia do rewizji z 28 stycznia 1982 r.

⁸ Z uzasadnienia do rewizji z 2 lutego 1982 r.

uchylił względem skazanego zastosowany areszt tymczasowy z uwagi na to, że dalsze stosowanie tego środka pociągnęłoby za sobą – dla skazanego i jego rodziny skutki zbyt ciężkie.

Postanowieniem z dnia 5 lipca 1982 r. Sąd Wojewódzki w Poznaniu, uwzględniając wniosek skazanego z dnia 28 czerwca 1982 r., odroczył mu wykonanie kary na czas do 1 listopada 1982 r. uznając, że istotnie warunki skazanego przemawiają za odroczeniem wykonania kary.

Wezwaniem z dnia 17 listopada 1982 r., doręczonym skazanemu w dniu 22 listopada 1982 r. tenże wezwany został – przez Sąd Wojewódzki w Poznaniu do stawienia się w Areszcie Śledczym w Lesznie celem odbycia wymierzonej mu kary i to w terminie 7 dni licząc od otrzymania wezwania. Sytuacja rodzinna skazanego i jego trudne warunki materialno-bytowe a nadto interes jego pracodawcy, przemawiają za koniecznością i zasadnością niniejszego wniosku.”⁹

6 grudnia 1982 r. Sąd Wojewódzki w Poznaniu odroczył odbycie wymierzonej kary do 1 czerwca 1983 r.¹⁰

7 czerwca 1983 r. adwokat Mieczysław Matczak wystąpił do Rady Państwa z prośbą o ulaskawienie. W dniu 15 sierpnia 1983 r. Sąd Wojewódzki w Poznaniu postanowił Romanowi Kanickiemu darować karę pozbawienia wolności. Uzasadnił to tym, że „przestępstwo popełnione zostało przed dniem zniesienia stanu wojennego, a orzeczona kara ulega darowaniu na mocy art. 4 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 21 lipca 1983 r. (Dz.U. nr 39 poz. 177) o amnestii.”

30 września 1993 r. Sąd Najwyższy w Warszawie uchylił wyroki Ryszarda Burzyńskiego, Romana Kanickiego i Jolanty Zmory i ich uniewinnił.

„Sąd Wojewódzki w Poznaniu wyrokiem z dnia 14 stycznia 1982 r. [...], po odstąpieniu od stosowania postępowania doraźnego, Ryszarda Burzyńskiego, Romana Kanickiego i Jolantę Zmorę uznał za winnych tego, że w okresie od 13 do 18 grudnia 1981 r. w Górze woj. leszczyńskiego, wspólnie i w porozumieniu przy czym wszyscy jako członkowie NSZZ »Solidarność« Ziemia Górowska, pomimo zawieszenia działalności tego związku z powodu wprowadzenia stanu wojennego, nie zaniechali dotychczasowych czynności i celem rozplakatowania przygotowali afisze i ulotki, które w swej treści skierowane były przeciwko Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego oraz stanowiły protest przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, a także zawierały napisy informujące o aktualności strajku z tym jednak, że jedynie trzy ulotki zdołali nakleić na słupie reklamowym w centrum miasta Góry w dniu 17 grudnia 1981 r. i za tak opisany czyn, na podstawie art. 46 ust. 1 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym (Dz.U. Nr 29, poz. 154), skazał: Ryszarda Burzyńskiego na karę jednego roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności, Romana Kanickiego na karę jednego roku i czterech miesięcy pozbawienia wolności, Jolantę Zmora na karę jednego roku pozbawienia wolności.

Na poczet tych kar, z mocy art. 83 §1 kk, Sąd Wojewódzki zaliczył oskarżonym okres tymczasowego aresztowania i tak: Ryszardowi Burzyńskiemu oraz Jolancie Zmora

⁹ Z uzasadnienia do wniosku o dalsze odroczenie wykonania kary z 24 listopada 1982 r.

¹⁰ Z prośby o ulaskawienie z 7 czerwca 1983 r.

od dnia 20 grudnia 1981 r. do dnia 14 stycznia 1982 r., Romanowi Kanickiemu od dnia 24 grudnia 1981 r. do dnia 14 stycznia 1982 r.

Tym wyrokiem Sąd Wojewódzki orzekł też o kosztach sądowych obciążając oskarżonych kosztami postępowania w częściach równych i zasądając na rzecz Skarbu Państwa opłatę – od Ryszarda Burzyńskiego i Romana Kanickiego w wysokości po 3000 zł, zaś od Jolanty Zmora w wysokości 1.800 zł.

Od powyższego wyroku rewizje wnieśli: prokurator, domagając się podwyższenia wymierzonych kar; obrońcy – wnosząc o zastosowanie wobec oskarżonych dobrodziejstwa art. 73 § 1 kk.

Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 19 kwietnia 1982 r. [...] żadnej z tych rewizji nie uwzględnił i utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Wniosek o wznowienie w tej sprawie postępowania złożył Prokurator Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie delegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości podnosząc, że wyrok Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu oraz wyrok Sądu Najwyższego – w stosunku do wszystkich wyżej wymienionych skazanych – zapadł z obrazą art. 1 k.k. przez uznanie, że ich czyny wyczerpywały znamiona przestępstwa określonego dekretem z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym, który w dacie objętej zarzutem nie obowiązywał, przy czym okoliczność ta ujawniona została po wydaniu obu wyroków, a wynika ona z pisma Dyrektora Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów z dnia 9 kwietnia 1991 r. [...]

Skazanie Ryszarda Burzyńskiego, Romana Kanickiego oraz Jolanty Zmora istotnie nastąpiło z naruszeniem podstawowych zasad odpowiedzialności karnej. Ich zachowanie w dacie objętej przypisanymi im czynami, to jest między 13 a 18 grudnia 1981 r., nie było przestępstwem, ponieważ nie realizowało, stosownie do art. 1 kk, znamion czynu zabronionego pod groźbą kary.

Czyn oskarżonych mógł stać się przestępstwem dopiero z chwilą jego zgodności z typem zachowania określonym w ustawie, co wyraża jedna z podstawowych dla prawa karnego zasad – zasada *nullum crimen sine lege poenali anteriori*. Stąd podstawowa w sprawie kwestia sprowadza się do ustalenia od kiedy obowiązywał dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym.

Zgodnie z doktryną prawa konstytucyjnego za datę ogłoszenia Dziennika Ustaw należy przyjmować dzień rozpoczęcia rozpowszechniania danego numeru Dziennika Ustaw, który zbiega się z datą ukończenia jego druku. Ogłoszenie ustawy (dekretu) w Dzienniku Ustaw jest konstytucyjnie określonym wymogiem, od którego zależy wejście w życie ustawy (dekretu).

Dziennik Ustaw Nr 29 z 1981 r. zawierający akty prawne, istotne dla funkcjonowania stanu wojennego, okazał się antydatowany. Rzeczywistą datą jego ogłoszenia nie był dzień 14 grudnia 1981 r., bowiem jak to wynika z pisma Dyrektora Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów z dnia 9 kwietnia 1991 r. [...] druk tego Dziennika rozpoczęto 17 grudnia, a ukończono 18 grudnia 1981 r.

W tych warunkach dekret o stanie wojennym mógł wejść w życie dopiero 19 grudnia 1981 r., a zachowanie oskarżonych w dacie między 13-18 grudnia 1981 r. określone treścią przypisanych im czynów nie realizowało znamion czynu zabronionego

pod groźbą kary w rozumieniu art. 1 kk i to niezależnie od przepisu art. 61 tego dekretu, statuującego jego retroaktywne działanie.

Art. 1 kk łączy z zasadą *nullum crimen sine lege* zasadę zakazu wstecznego stosowania ustawy karnej (*lex retro non agit*). Czyn tylko wtedy może stanowić przestępstwo, gdy był zabroniony przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia.

Zasada ta wyłącza wsteczne działanie ustawy – Kodeksu Karnego, jak i dyspozycji zawartych w ustawach szczególnych.

Odstępstwo od niej w odniesieniu do przepisów prawno-karnych o stanie wojennym było niedopuszczalne również w świetle art. 4 i 15 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r. ratyfikowanego przez Polskę 3 marca 1977 r. (Dodatek do numeru Dziennika Ustaw 38).

Sformułowany w art. 15 Paktu imperatyw, iż »Nikt nie może być skazany za czyn lub zaniechanie, które w myśl prawa wewnętrznego lub międzynarodowego nie stanowiły przestępstwa w chwili ich popełnienia«, zgodnie z art. 4 tegoż Paktu nie mógł być uchylony, (...) nawet w przypadku, gdy wyjątkowe publiczne niebezpieczeństwo zagraża istnieniu narodu i fakt ten został oficjalnie ogłoszony”.

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy, stwierdziwszy w oparciu o nowy fakt, ujawniony powołanym wyżej pismem Dyrektora Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów z dnia 9 kwietnia 1991 r., że skazanie Ryszarda Burzyńskiego, Romana Kanickiego i Jolanty Zmora nastąpiło z naruszeniem zasady *nullum crimen lege poenali anteriori*, w oparciu o przepis art. 474 § 1 pkt 1 lit. a kpk wznowił wobec nich postępowanie sądowe; uchylił zaskarżone wyroki; Ryszarda Burzyńskiego, Romana Kanickiego oraz Jolantę Zmorę uniewinnił od popełnienia przypisanych im czynów.¹¹

Oprac. Mirosław Żłobiński



¹¹ Z uzasadnienia do wyroku z 30 września 1993 r.